

Martyna Grądzka-Rejak

Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Badań Historycznych
orcid.org/0000-0001-8805-0616
martyna.gradzka@ipn.gov.pl

Jan Olaszek

Instytut Studiów Politycznych PAN
orcid.org/0000-0002-7700-3256
j.olaszek@isppan.waw.pl

Postawy i zachowania Polaków wobec Żydów w czasie okupacji niemieckiej w publikacjach drugiego obiegu w PRL

Streszczenie

W artykule zamieszczono analizę książek i czasopism publikowanych w drugim obiegu w PRL pod względem obrazu postaw Polaków wobec Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Omówiono kolejno teksty publicystyczne i artykuły historyczne szczególnie eksponujące pozytywne postawy Polaków, następnie te, w których najsilniej zaakcentowane są postawy negatywne, wreszcie – głosy o charakterze niejednoznacznym. Kolejna część tekstu dotyczy literatury pięknej i wspomnień, a ostatnia – dyskusji wokół „żydowskiego” numeru emigracyjnego kwartalnika „Aneks”. Analizie zostały poddane publikacje wydawane przez środowiska zróżnicowane, ale należące do głównego nurtu opozycji. Z analizy zebranego materiału źródłowego wynika, że równocześnie ujawniały się dwie tendencje: chęć afirmacji aspektów historii zakłamywanych przez komunizm oraz gotowość do poruszania trudnych tematów.

Słowa kluczowe

Zagłada, opozycja w PRL, drugi obieg wydawniczy, stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej, postawy, pomoc, Sprawiedliwi, szantaż, szmalcownictwo, obojętność, bierność

Abstract

This article analyzes the books and periodicals published underground in communist Poland in terms of their depiction of the stances of Poles towards Jews during the German occupation. It discusses the political commentary texts and historical articles which clearly highlighted the positive Polish stances, then moves on to those which focused on the negative stances, and last but not least, ends with voices of an ambiguous character. The next part of the text regards fiction and memoirs, while the last one pertains to the discussion on the 'Jewish' issue of the *Aneks* émigré quarterly. Grądzka-Rejak and Olaszek analyze publications issued by various milieus though belonging to the main opposition current. The analysis of the sources collected reveals two concurrent tendencies: the intention to affirm the aspects of history distorted by communism and the readiness to discuss difficult topics.

Key words

Holocaust, opposition in communist Poland, underground publications, Polish-Jewish relations during World War II, stances, help, the Righteous, blackmail (*szmalcownictwo*), indifference, passivity

Omówienia piśmiennictwa na temat stosunków polsko-żydowskich w czasie drugiej wojny światowej znajdziemy w wielu publikacjach¹, ale artykuły dotyczące tej części dziejów najnowszych i książki ukazujące się w PRL poza cenzurą niemal nie są w nich obecne. Dostrzegaliśmy to Dariusz Libionka, który sformułował postulat badawczy, by historycy podjęli się przeanalizowania pism i wydawnictw zwartych ukazujących się w drugim obiegu w PRL w aspekcie problematyki okupacyjnych relacji polsko-żydowskich². Taki właśnie cel sobie postawiliśmy. Poszukiwaliśmy odpowiedzi na pytanie: Jaki obraz relacji polsko-żydowskich i postaw Polaków wobec zagłady Żydów wyłaniał się z publikacji wydawanych poza cenzurą w latach 1976–1989? Warto wspomnieć, że stosunek Żydów do Polaków pojawia się również w tekście jako kontekst, chociaż nie był głównym przedmiotem naszego zainteresowania (temat ten zresztą był obecny w publikacjach drugiego obiegu w niewielkim stopniu).

Naszym celem nie jest weryfikacja faktów dotyczących relacji polsko-żydowskich pojawiających się w publikacjach wydawanych w drugim obiegu, zwłaszcza z uwzględnieniem dzisiejszego stanu badań, chociaż zwracamy uwagę czytelników na odmienną używaną wówczas terminologię i przywoływanych danych statystycznych. Nie chodzi nam też o polemikę z występującymi w analizowanych tekstach interpretacjami, aczkolwiek czasem nie sposób było tego uniknąć. Zależało nam przede wszystkim na ukazaniu, jakie treści prezentowano w tych wydawnictwach i z czego ich dobór mógł wynikać.

¹ Shmuel Krakowski, *The Holocaust of Polish Jewry in Polish Historiography and Polish Emigre Circles* [w:] *The Holocaust of Polish Jewry in Jewish Historiography, The Historiography of the Holocaust Period: Proceedings of the Fifth Yad Vashem International Conference, March 1983*, red. Shlomo Netzer, Israel Gutman, Jerusalem: Yad Vashem, 1988; Jerzy Tomaszewski, *Historiografia polska o Zagładzie*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 2, s. 155–170; Natalia Aleksyńska, *Polska i zagraniczna historiografia na temat stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1, s. 32–51; Dariusz Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 17–80; Piotr Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010; Elżbieta Rączy, *Historiografia polska przełomu XX/XXI stulecia wobec Zagłady Żydów oraz stosunków polsko-żydowskich. Zarys problematyki*, „Białostockie Teki Historyczne” 2017, nr 15.

² Libionka, *Polskie piśmiennictwo...*, s. 50. Por. Grzegorz Motyka, *Mniejszości narodowe w PRL w badaniach historycznych po 1989 r.* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. Joanna Hytrek-Hryciuk, Grzegorz Strauchold, Jarosław Syrnyk, Warszawa–Wrocław: IPN, 2011, s. 25.

Do chwili obecnej nie przeprowadzono szerszych badań nad podziemnym do-robkiem na temat Zagłady i stosunków polsko-żydowskich okresu drugiej wojny światowej. Historycy, socjologowie i literaturoznawcy badający tę problematykę odwoływali się do wybranych zagadnień omawianych na łamach czasopism drugiego obiegu lub do poszczególnych książek tam wydawanych³. Warto wspomnieć też o pracach na temat dziejów opozycji demokratycznej, które ten wątek podejmowały marginalnie. Najbardziej syntetyczny charakter ma książka Tomasza Szczepańskiego *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980–1989*⁴. Kilka stron problematyce żydowskiej poświęciła Dobrochna Dabert w książce na temat ukazujących się w drugim obiegu czasopism literackich⁵. Należy również wymienić publikacje poruszające rozmaite zagadnienia z historii najnowszej obecne w opozycyjnych wydawnictwach⁶, choć trzeba zaznaczyć, że różne aspekty problematyki „żydowskiej” nie były w nich szerzej omawiane. Inaczej jest z książką Renaty Kobylarz na temat PRL-owskich obchodów kolejnych rocznic wybuchu powstania w getcie warszawskim, niemniej ona z kolei wykorzystuje podziemne publikacje w dość ograniczonym zakresie i zajmuje się tylko jednym wątkiem spośród nas interesujących⁷. Warto dodać, że kilka najważniejszych opublikowanych w drugim obiegu tekstów zostało zamieszczonych w przygotowanej przez Adama Michnika antologii *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*⁸.

³ Np. Libionka, *Polskie piśmiennictwo...*; Sławomir Buryła, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2014; Bartłomiej Krupa, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Kraków: Universitas, 2013, s. 122 i n.; zob. na ten temat również zapis wywiadu z Hanną Krall: „Sublokatorka” po latach. Z Hanną Krall rozmawiają Elżbieta Janicka i Joanna Tokarska-Bakir. *Warszawa, 28 lutego i 8 marca 2013 roku*, „Studia Litteraria et Historica” 2013, nr 2.

⁴ Tomasz Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980–1989*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.

⁵ Dobrochna Dabert, *Między wizją a spełnieniem. Profile ideowe i artystyczne czasopism literackich w drugim obiegu wydawniczym 1982–1989*, Poznań 2014, s. 252–259.

⁶ Florian Peters, *Pamięć o drugiej wojnie światowej w polskich publikacjach drugoobiegowych lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych* [w:] *Czas bibuły*, t. 2: *Mechanizmy, ludzie, idee*, red. Roman Wróblewski, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut i Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2013; idem, *Revolution der Erinnerung der Zweite Weltkrieg in der Geschichtskultur des spätsozialistischen Polen 1976–1989*, Berlin: Ch. Links Verlag, 2016; Siobhan Doucette, *The Uses of History by the Polish Democratic Opposition in the 1970s* (referat wygłoszony na ASEES Convention w Filadelfii 19 XI 2015 [www.academia.edu, dostęp 14 IV 2019 r.]); Magdalena Mikołajczyk, *Jak się pisało o historii... Problemy polityczne powojennej Polski w publikacjach drugiego obiegu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 1998; Zbigniew Osiński, *Najnowsza historia Polski w publikacjach „drugiego obiegu” w latach 1980–1981* [w:] *Lektury pokoleniowe i ponadpokoleniowe. Z zagadnień recepcji*, red. Irena Socha, Katowice: Wydawnictwo UŚ, 2012.

⁷ Renata Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa: IPN, 2009.

⁸ *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*, t. 1–3, wstęp, wybór i oprac. Adam Michnik, Kraków: Universitas, 2010. W publikacji tej przedrukowano opublikowane w drugim obiegu

Naszym zamiarem jest przeanalizowanie drugoobiegowych publikacji z czasów PRL poświęconych w całości różnym aspektom relacji polsko-żydowskich i postawom Polaków wobec Zagłady oraz takich, w których wątki te pojawiają się wśród wielu innych. W największym stopniu interesują nas publikacje, które po raz pierwszy wydano właśnie w Polsce w podziemiu (bądź niemal równolegle z publikacją emigracyjną, co w latach osiemdziesiątych XX w. było częstą praktyką), ale jednocześnie uwzględniamy w naszej analizie przedruki i tłumaczenia, których dobór z perspektywy naszych badań również jest ciekawy. Zmuszeni byliśmy dokonać selekcji materiału. Trzeba przypomnieć, jak ogromnym zjawiskiem był drugi obieg w PRL⁹. Poza cenzurą w Polsce w latach 1976–1990¹⁰ ukazało się około 6,5 tys. wydań książek i broszur oraz około 5,5 tys. tytułów czasopism. Po lekturze tego artykułu czytelnik odniesie wrażenie, że o relacjach polsko-żydowskich pisano w PRL poza cenzurą dużo, ale trzeba pamiętać, że ogromna większość publikacji dotyczyła spraw współczesnych, a wśród tych dotyczących historii znajdowały się tematy bardziej popularne (np. te związane z historią represji komunistycznych wobec Polaków, ze zbrodnią katyńską na czele). Staraliśmy się dotrzeć do publikacji zwartych (książek i broszur) w całości poświęconych Zagładzie lub w różnym stopniu dotyczyły problematyki „żydowskiej”. Staraliśmy się też objąć kwerendą podziemne pisma uznawane

teksty autorstwa Władysława Bartoszewskiego i Jana Zarańskiego, Wiesława Walendziaka, Stanisława Krajewskiego, Romana Zimanda oraz autora podpisanego pseudonimem „T.S.”. W przypisach odwołujemy się do pierwotnych miejsc publikacji tych tekstów.

⁹ Określenie „publikacje drugiego obiegu” obejmuje pisma i druki zwarte wydawane przez środowiska związane z opozycją i strukturami NSZZ „Solidarność” z pominięciem cenzury. O problemach definicyjnych związanych z tym zjawiskiem zob. Jan Olaszek, *Podziemne dziennikarstwo. Funkcjonowanie głównych pism informacyjnych podziemnej „Solidarności” w Warszawie w latach 1980–1989*, Warszawa: IPN, 2018, s. 16–19. Tam też odwołania do dalszej literatury podejmującej to zagadnienie. Na temat historii niezależnego ruchu wydawniczego w PRL zob. m.in. Justyna Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa: IPN, 2010; Siobhan Doucette, *Books Are Weapons. The Polish Opposition Press and the Overthrow of Communism*, Pittsburgh: University of Pittsburgh Press, 2018; *Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. Przemysław Gasztold-Seń, Natalia Jarska, Jan Olaszek, Warszawa: IPN, 2016; *Duplicator Underground. The independent publishing industry in communist Poland, 1976–1989*, red. Paweł Sowiński, Gwido Zlatkes, Ann M. Frenkel, Bloomington: Indiana University Press, 2016; Andrzej Friszke, *Czasopisma „drugiego obiegu”* [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. Urszula Jakubowska, Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna i Wydawnictwo IBL PAN, 2011; Jan Olaszek, *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa: Trzecia Strona, 2015; Stanisław Siekierski, *Drugi obieg. Uwagi o przyczynach powstania i społecznych funkcjach* [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, red. Janusz Kostecki, Alina Brodzka, Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1992; Paweł Sowiński, *Zakazana książka. Uczestnicy drugiego obiegu 1977–1989*, Warszawa: ISP PAN, 2011.

¹⁰ Bibliografie publikacji drugiego obiegu najczęściej rejestrują te wydane do zlikwidowania urzędu cenzury wiosną 1990 r.

wówczas za ważne, wydawane przez zróżnicowane środowiska opozycyjne (ale należące do głównego nurtu, a nie do marginesów ruchu opozycyjnego), ciesząc się pewną popularnością. Prawdopodobnie szersza kwerenda pozwoliłaby odnaleźć jeszcze teksty poruszające interesującą nas tematykę, sądzymy jednak, że dotarliśmy do najważniejszych publikacji, a zebrany materiał umożliwia zarysowanie pewnego obrazu, który dodatkowe badania mogłyby uszczegółowić, ale nie diametralnie zmienić.

Warto nieco miejsca poświęcić autorom publikacji, których teksty analizujemy w artykule¹¹. Wypowiadali się oni z różnych perspektyw. Część zabierała głos w drugim obiegu samemu, część zaś to ludzie, do których słów animatorzy niezależnego ruchu wydawniczego chcieli się odwołać przez przedruki ich tekstów. Niektórzy zajmowali się tematyką „żydowską”, a inni podejmowali ją jedynie okazjonalnie. W wymienionej grupie są autorzy piszący w różnych konwencjach: naukowej, publicystycznej i literackiej. Wreszcie różna jest ich tożsamość narodowa, choć wszyscy są Polakami. Część z nich nie miała w ogóle żydowskich korzeni, inni nie uznawali siebie za Żydów, ale odczuwali związek z historią Żydów ze względu na pochodzenie, jeszcze inni łączyli tożsamość polską i żydowską. Dla niektórych tożsamość żydowska miała kluczowe znaczenie, dla innych nie była ona tak ważnym elementem autoidentyfikacji. Wreszcie – część z nich miała osobiste wspomnienia z czasów Zagłady (z perspektywy ocalałych, członków organizacji konspiracyjnych, niedoszłych ofiar, ukrywających się lub świadków). Wszystkie te rozróżnienia staraliśmy się brać pod uwagę, analizując wypowiedzi na interesujący nas temat.

Zdecydowaliśmy się nadać artykułowi następującą strukturę: najpierw omawiamy teksty publicystyczne i artykuły historyczne szczególnie eksponujące pozytywne postawy Polaków (bądź odnoszące się do tego, jak o nich mówić), następnie te, w których najsilniej zaakcentowane są postawy negatywne, wreszcie – głosy o wymowie niejednoznacznej¹². Kolejna część tekstu dotyczy literatury pięknej i wspomnień, a ostatnia – dyskusji wokół „żydowskiego” numeru emigracyjnego pisma „Aneks”. Poświęciliśmy tej dyskusji sporo miejsca, gdyż miała ona szczególne znaczenie dla rozwoju debaty o postawach Polaków wobec Zagłady. Warto dodać, że w latach 1985–1987 nastąpiło kilka innych wydań, które wpłynęły na ożywienie dyskusji o stosunkach polsko-żydowskich.

¹¹ Nie wszystkich autorów podpisujących się w drugim obiegu pseudonimami udało się zidentyfikować. Rozszyfrowując je, korzystaliśmy z książki *Kto był kim w drugim obiegu? Słownik pseudonimów*, red. Dobrosława Świerczyńska, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 1995.

¹² Zdajemy sobie sprawę, że jest to podział schematyczny, odbiegający od zniuansowania postaw i zachowań wobec Żydów w okresie okupacji. Nie ukazuje on dynamiki i zmian, jakim podlegały one w zależności od etapu okupacji lub różnych okoliczności (np. warunków materialnych, terroru okupanta, wewnętrznych przekonań, strachu, chciwości etc.). Nie uwzględnia on też pytania o to, jakie czynniki determinowały los ukrywających się w kontaktach z polskim otoczeniem. Niemniej zdecydowaliśmy na taki układ ze względu na jego przejrzystość dla odbiorcy i pewne uporządkowanie materiału, jakie wprowadza.

Trzeba tu wspomnieć o opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym” tekście Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto*¹³, o powstaniu, a następnie wyemitowaniu m.in. w Polsce (w telewizji w okrojonej wersji) dokumentalnego filmu *Shoah* Claude’a Lanzmanna, a także o filmie dokumentalnym Marcela Łozińskiego *Świadkowie*. Ostatnie z wymienionych dzieł dotyczy pogromu kieleckiego z 1946 r., wykracza więc poza zarysowane przez nas ramy tematyczne, nie będziemy zatem szerzej omawiać dyskusji nad nim, stanowi ona jednak istotny kontekst interesujących nas debat. Tekst Błońskiego nie był w prasie podziemnej tak szeroko dyskutowany (dość swobodnie debata na jego temat toczyła się w prasie katolickiej), niemniej przywoływano go jako ważny głos. Z braku miejsca na boku zostawiamy podziemną recepcję filmu Lanzmanna, chociaż przeprowadzona przez nas kwerenda przyniosła interesujące rezultaty¹⁴.

¹³ Jan Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2. Problematykę recepcji tego artykułu poruszali w swoich pracach m.in.: Michał Głowiński, *Esej Błońskiego po latach*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006 nr 2, s. 18–19; Tomasz Żukowski, *Wytworzenie „winy obojętności” oraz kategorii „obojętnego świadka” na przykładzie artykułu Jana Błońskiego „Biedni Polacy patrzą na getto”*, „Studia Litteraria et Historica” 2013, nr 2; *idem*, *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów*, Warszawa: Wielka Literatura, 2018, s. 321–366; Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość...*; Krzysztof Dybciak, *Kilka myśli o Janie Błońskim*, „Teksty Drugie” 2015, nr 1, s. 429–446; Jan Błoński... i literatura XX wieku, red. Ryszard Nycz, Małgorzata Sugiera, Kraków: Universitas, 2002.

¹⁴ Zob. Dawid Warszawski [Konstanty Gebert], *Historia i fałszerze*, „KOS”, 19 V 1985, nr 75; *idem*, *Shoah. Świadek historii, świadek oskarżenia*, „KOS”, 3 XI 1985, nr 83; Julia Lasecka [Krystyna Starczewska], *Czuję się obrażona*, „KOS”, 17 XI 1985, nr 84; Jacek Kuroń, *O filmie „Shoah”*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 145; Jan Załęski [Krzysztof Turlejski], *O „Shoah” raz jeszcze*, „KOS”, 12 I 1986, nr 87; Dawid Warszawski [Konstanty Gebert], *Dlaczego nie poszliśmy na „Shoah”*, „KOS”, 12 I 1986, nr 87; Maciej Kozłowski, *Zrozumieć „Ognisko”* 1986, nr 25; Teresa Pisarek, *„Shoah” i „myśl niezależna”*, „Obecność” 1986, nr 14; Rafał Jeż [Wiesław Wodecki], *Jeszcze o filmie „Shoah”*, „Obecność” 1983, nr 13; Andrzej Stanisławski [Stanisław Michalkiewicz], *Shoah, czy może „romantyzm rewolucyjny”*, „Kurs” 1986, nr 18. W przywołanych recenzjach były zarówno głosy pochwalne, jak i krytyczne, dominowała obrona filmu przed oskarżeniami ze strony oficjalnych mediów (przy jednoczesnym wskazaniu jego wad). W świetle przeprowadzonej przez nas kwerendy trudno się zgodzić ze zdaniem Dariusza Libionki, iż przeciwko obrazowi Polaków w filmie *Shoah* zgodnie protestowano w prasie „oficjalnej, katolickiej i podziemnej” (*idem*, *Polskie piśmiennictwo...*, s. 55–56). Powoływał się on na Michała C. Steinlaufa, który pisał, że „w tym przypadku różnice między prasą oficjalną, katolicką i prasą podziemną były niewielkie, choć ton prasy oficjalnej był z pewnością bardziej krzykliwy”. Jednocześnie jednak Steinlauf przywoływał tylko kilka podziemnych publikacji na temat filmu, z których połowa miała wymowę pozytywną. Nie odwoływał się natomiast do recenzji pozytywnych polemizujących z oficjalnymi mediami. Konfrontacji z materiałem źródłowym tym bardziej nie wytrzymuje wywód Doroty Głowackiej, która po podaniu przykładów pozytywnych ocen filmu (z głosów opublikowanych w pismach drugiego obiegu wymieniła tylko Jacka Kuronia) stwierdzała: „W większości jednak zarówno prawda rządowa, jak i publikacje opozycyjne, katolickie i świeckie prześcigały się w tym samych zarzutach: taka zgodność opinii po obu stronach ideologicznej barykady była ewenementem w Polsce

Sprawiedliwi, „Żegota” i broń dla walczącego getta

Ogólny obraz okupacyjnych stosunków polsko-żydowskich wyłaniający się z przeanalizowanych przez nas publikacji drugiego obiegu jest skomplikowany i pokazuje szeroki katalog postaw Polaków wobec losu Żydów od początku wojny, a w sposób szczególny wobec Zagłady i osób, które w jej obliczu zdecydowały się obrać strategię przetrwania po tzw. aryjskiej stronie. Autorzy tekstów na ogół zgadzali się, że postawy te były zróżnicowane, natomiast spierali się o uogólnienia na ich temat. Syntetyczne ujęcie zagadnienia nie należało do łatwych zadań, dlatego ten obraz jawił się jako dosyć mglisty. Na przykład redakcja „Biuletynu Dolnośląskiego”, która jako pierwsza tak szeroko zwróciła uwagę czytelników na tematykę „żydowską”, w artykule wstępnym wspominała o sprawach obciążających sumienia Polaków mimo ratowania Żydów przez wielu z nich i wymieniała wśród tych spraw obojętność wobec Zagłady¹⁵. Jednocześnie w zamieszczonym w tym samym numerze pisma krótkim kalendarium historii Żydów w Polsce obok wielu spraw wstydlivych dla Polaków (ale nie z czasów drugiej wojny światowej) pojawiły się hasła: „zorganizowana akcja polskiego ruchu oporu Żegota” oraz „ofiarność tysięcy bezimiennych Polaków”, co miało się przyczynić do „ocalenia ok. 100 tys. Żydów polskich”¹⁶. Krótki zapis ujawniał silnie obecną w części publikacji podziemnych tendencję do eksponowania pozytywnych postaw Polaków.

Wśród drugoobiegowych publikacji można znaleźć takie, które koncentrowały się na pomocy Polaków udzielanej Żydom. Za przykład może posłużyć praca *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945* Kazimierza Iranek-Osmeckiego¹⁷. Choć to przedruk publikacji emigracyjnej, nie sposób ją tutaj pominąć, gdyż była najobszerniejszą pracą drugoobiegową koncentrującą się na pozytywnych postawach ludności polskiej wobec Żydów. Wiele miejsca poświęcono tam na ukazanie sposobów informowania państw zachodnich o Zagładzie i zaangażowaniu Polskiego Państwa Podziemnego w tę kwestię. Autor opisał pomoc zorganizowaną (m.in. działalność Rady Pomocy Żydom „Żegota”) i indywidualną, wyodrębnił też część przeznaczoną na omówienie przypadków ludzi represjo-

w drugiej połowy lat 80.” (*eadem*, *Współ-pamięć, pamięć „negatywna” i dylematy przekładu w „wycinkach” z Shoah Claude’a Lanzmanna*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 298). Zapewne można odnaleźć jeszcze inne niż przywoływane przez nas przykłady negatywnych recenzji filmu w prasie podziemnej, niemniej przeprowadzona przez nas kwerenda w jej pismach o największym znaczeniu pozwoliła odnaleźć przede wszystkim recenzje pozytywne.

¹⁵ „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 11. Dodatek do wrocławskiego podziemnego pisma zawierał m.in. kalendarium historii Żydów w na ziemiach polskich, różnego rodzaju artykuły dotyczące ich dziejów w XX w. (m.in. wiersze i wywiady); istotną część zajmowały przedruki tekstów autorów żydowskich.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Kazimierz Iranek-Osmecki, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa: Krąg, 1981.

nowanych za pomaganie Żydom, przy czym podzielił ich na wiele kategorii, m.in. tych, którzy ponieśli śmierć (zabici za dożywianie czy okazywanie życzliwości, rozstrzelani na miejscu, polegli w walce, pochodzący z małżeństw mieszanych; czasem wprowadzając podział ze względu na miejsce pochowku) lub zostali zesłani do obozu koncentracyjnego. Iranek-Osmecki, pisząc o stosunkach polsko-żydowskich okresu drugiej wojny światowej, zwracał uwagę na warunki stworzone przez Niemców i podjętą przez nich działalność na rzecz wprzęgnięcia Polaków w maszynę Zagłady¹⁸.

Autor nie pomijał negatywnych postaw Polaków, chociaż uznawał je za marginalne. Odniósł się do kwestii szantażowania Żydów, wskazując, że dopuszczały się tego „szumowiny” (nie sprecyzował jednak, kogo dokładnie rozumie pod tym pojęciem), i ukazując to zjawisko jako rezultat pogłębiającego się terroru władz okupacyjnych. Podkreślił przy tym, że władze Polski Podziemnej „energicznie i zdecydowanie” zwalczały takie zachowania¹⁹. Książka Iranek-Osmecckiego, choć bywa przywoływana także we współczesnych badaniach, wymaga krytycznej analizy i uwzględnienia kontekstu, w jakim powstawała. Można ją postrzegać jako chęć poprawienia wizerunku Polaków w związku z kampanią antysemicką Marca '68. Na marginesie tej pracy pozwalamy sobie na pewną dygresję. Paradoks ówczesnej sytuacji polegał na tym, że zarówno prowadzące tę kampanię władze PRL, jak i antykomunistyczni emigranci chętnie przypominali wtedy o szlachetnej postawie Polaków ratujących Żydów. Można dodać, że ludziom niechętnym wówczas władzom PRL i niegodzącym się z antysemityzmem trudno było wyznaczyć granicę między przypominaniem istotnych faktów pozytywnych dla Polaków a wpisywaniem się w propagandę władz. W 1968 r. wydawnictwo Znak zostało zaatakowane za to, że spośród książek Bartoszewskiego rzekomo wybrało książkę o Żydach, a nie o Polakach, przeciwko czemu protestował sam autor²⁰. W wydaniu drugim nie zgodzono się na zmianę tytułu, czego domagała się cenzura²¹.

Problem, jak mówić o Sprawiedliwych, żeby nie wpisywać się w propagandę władz komunistycznych, pojawiał się również w innych publikacjach drugiego obiegu. Czołowy pisarz związany z opozycją, Marian Brandys, w *Moich przygodach z historią* pisał o postawie członka KOR Józefa Rybickiego, który z powodu akcji władz PRL mającej na celu przypominanie przez polskie media zasług Polaków wobec Żydów (by niejako przesłonić „marcowy” antysemityzm), nie chciał poruszać tego zagadnienia w wywiadach. „Akcji tej nie można było odłączyć od parszywego kontekstu, który ją wywołał, najbardziej zasłużeń ratownicy Ży-

¹⁸ *Ibidem*, s. 245.

¹⁹ *Ibidem*, s. 261.

²⁰ Zob. *Alfabet Bartoszewskiego*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 7.

²¹ Henryk Gapski, *Władysław Bartoszewski, historyk czasu teraźniejszego* [w:] *Władysław Bartoszewski. Doktor honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, red. Beata Górka, Lublin: KUL, 2008, s. 17–18.

dów za okupacji odmawiali publicznych wypowiedzi na ten temat, nie chcąc, aby je wykorzystywano dla pokrywania powojennych szykan przeciwko osobom pochodzenia żydowskiego” – pisał Brandys²². Jednocześnie w niektórych kręgach opozycyjnych irytację wywoływało postrzeganie kwestii pomagania Żydom przez Polaków jako elementu propagandy władz, utrzymujące się w kolejnych latach na Zachodzie. W pierwszym numerze lubelskich „Spotkań” Janusz Bazydło, jeden z redaktorów pisma, podawał pochodzący z francuskich mediów przykład interpretowania każdej formy przypominania o polskich Sprawiedliwych w kontekście oficjalnej propagandy PRL-owskiej. Lubelski opozycjonista mocno polemizował z takim podejściem²³. W wydanym osiem lat później, a poświęconym problematyce żydowskiej numerze „Spotkań” znalazł się obszerny artykuł Ewy Kurek-Lesik o pomocy dzieciom żydowskim udzielanej przez żeńskie zakony²⁴.

Wśród głosów akcentujących przede wszystkim pozytywne postawy Polaków znajduje się właśnie artykuł Bazydły. Autor nie uciekał od problemu antysemityzmu (przedwojennego, a także jemu współczesnego), jednocześnie jego tekst można było odczytać jako apel o stosowanie umiarkowanych ocen. Podkreślał, że poglądy antysemityczne przed wojną nie determinowały antyżydowskich zachowań w czasie wojny. Jako przykład takiej ewolucji, która, zdaniem autora, dotyczyła dużej części społeczeństwa, podawał ks. Stanisława Trzeciaka, przedwojennego antysemitę, w czasie wojny jakoby pomagającego Żydom²⁵. Choć do dzisiaj w badaniach historycznych zaangażowanie akurat tej postaci w ratowanie Żydów nie zostało udowodnione, nie przekreśla to argumentu Bazydły, gdyż znane są przykłady Sprawiedliwych, którzy przed wojną byli antysemitami, jak chociażby Zofia Kossak-Szczucka.

Bazydło zwracał uwagę, że negatywny wizerunek Polski na świecie, związany właśnie z antysemityzmem, ma źródła przede wszystkim przedwojenne²⁶. Wskazywał, że skoro Żydzi z Niemiec i Austrii decydowali się przed wojną na emigrację do Polski, to ich sytuacja w tym kraju nie mogła być tak zła, jak to przedstawiano. O ludziach donoszących na Żydom w czasie wojny pisał: „W żadnym narodzie nie brak zdrajców i zbrodniarzy. Ludzie, których przywykliśmy określać takimi epitetami, znaleźli się i wśród Polaków w okupowanym przez Niemcy kraju. Elementy zdradzieckie i przestępcze, które wydawały ukrywających się Żydom, wydawały też Polaków”²⁷. Dodawał przy tym, że szmalcownicy

²² Marian Brandys, *Moje przygody z historią*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1981, s. 75.

²³ Jacek Zaborowski [Janusz Bazydło], *Sprawy Żydów czy antysemityzm*, „Spotkania” 1977, nr 1.

²⁴ Ewa Kurek-Lesik, *Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, „Spotkania” 1985, nr 29/30, s. 69–93.

²⁵ Zaborowski [Janusz Bazydło], *Sprawy Żydów...*

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

byli przez ruch oporu sądzeni tak samo jak za wydawanie Polaków. Przypominał, iż za ukrywanie Żydów groziła kara śmierci. Użył też argumentu o ostrych represjach stosowanych przez Niemców wobec Polaków, konstatując, że to „dla Słowian zbudowano obozy koncentracyjne”²⁸. W tekście mocno podkreślono, że skuteczne ukrywanie Żydów było niezwykle trudnym zadaniem, wymagającym zaangażowania wielu osób²⁹. Do spraw utrudniających poprawne stosunki polsko-żydowskie Bazydło zaliczał również postawy Żydów wobec Sowietów okupujących wschodnie ziemie polskie do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Niejako odpowiadając na zarzuty wobec Polaków, poruszył też wątek postawy żydowskich przywódców, zwłaszcza tych mieszkających w USA. Zwracał uwagę, że Polacy odegrali istotną rolę w informowaniu „oficjalnych czynników żydowskich” o Zagładzie. Po czym pytał prowokacyjnie: „Czy to nie jest źródłem kompleksów dotyczących własnej postawy? Czy to nie jest przyczyna oskarżania Polaków?”³⁰.

Związany z opozycją pisarz Andrzej Szczypiorski przygotował dla prasy niemieckiej obszerny szkic *Polacy i Żydzi*, opublikowany także na łamach łódzkiego podziemnego pisma „Kurs”. Generalnie ten jego artykuł prezentował raczej afirmatywną wizję polskich postaw wobec Żydów³¹. Okres okupacji niemieckiej w relacjach między oboma narodami został w nim przedstawiony następująco:

Antysemityzm w Polsce okupowanej przez Hitlera doznał osobliwych przeobrażeń, które jednak wcale nie są zdumiewające. W skali ogólnospołecznej przestał istnieć. W skali zaś indywidualnej spotęgował się i ukazał twarz bestii. Olbrzymia większość Polaków zrazu osłupiała z przerażenia na widok okrucieństw niemieckich, aby następnie przez wszystkie lata ciężkiej walki z okupantem żywić dla niego uzasadnioną nienawiść. Jednocześnie rodziło się współczucie dla żydowskich współobywateli, coraz głębsze i bardziej dojmujące, które owocowało aktami solidarności, pełnymi heroizmu i poświęcenia. Polscy Żydzi, którzy ocalili z hekatombi (a przeżyło okupację niemiecką około 100 tysięcy), wiedzą, jak do tego doszło. Wielu z nich poznało te tajemne kryjówki na strychach i piwnicach, zamurowane pokoiki, a niekiedy po prostu szafy, chaty wiejskie i leśne ziemianki, cele katolickich klasztorów – gdzie przetrwali dzięki pomocy swoich polskich rodaków. Nie jest to zresztą powód

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*. Również na łamach „Spotkań”, w numerze poświęconym tematyce żydowskiej, w 1985 r. pojawił się wątek postaw zachodnich elit żydowskich. Niezidentyfikowany autor artykułu, podpisujący się pseudonimem „T.S.”, wskazywał na ich bierność wobec Zagłady, tym samym podając w wątpliwość antysemitcki stereotyp o wspieraniu przez Żydów zawsze „swoich”: „Mit o żydowskiej solidarności rozwiął się w raz z dymami Oświęcimia i Trebłinki: wyjątkową niesolidarność przejawiał «naród wybrany» w strasznych dniach eksterminacji – kilka manifestacyjnych samobójstw najlepszych jednostek tylko potwierdza ten stan rzeczy, w którym bogaci nie pomogli biednym, brat nie ujął się za brata” (T.S., *Polski antysemityzm, „Spotkania”* 1985, nr 29/30, s. 67).

³¹ Andrzej Szczypiorski, *Polacy i Żydzi*, „Kurs” 1983, nr 2, s. 30.

do wdzięczności, i Polacy, którzy dziś domagają się za to uznania od świata – są głupi i małoduszni. Nie czynią tego ci, którzy wówczas ratowali Żydów, a najczęściej inni. Walka o ocalenie Żydów była moralnym obowiązkiem. Fakt, że jego spełnienie wymagało bohaterstwa, dowodzi tylko jednego – nieopisanego zdziczenia hitlerowskich Niemiec. W Polsce nawet za podanie wody spragnionemu Żydowi – groziła kula w łeb! Więcej nawet, bo karę śmierci wymierzał okupant za niepoinformowanie go o ukrywającym się w pobliżu Żydzie. Nie można się zatem dziwić, że byli tacy, którzy współczuli żydowskiej tragedii biernie, nie spełniając nakazu czynnej pomocy, z lęku o własne życie lub życie najbliższych. Kto nie przeżył tamtych czasów na ziemiach polskich, może snuć filozoficzne rozmyślania i sto razy odmieniać słowo ludzkość, ale zabraknie mu wyobraźni, aby uprzytomnić sobie realia, a więc także cenę, jaką trzeba było płacić za człowieczeństwo. A jednak bardzo wielu ludzi tę cenę zapłaciło!³²

Opozycyjny pisarz wspominał o sześciuset osobach lub całych rodzinach zabitych za udzielanie Żydom pomocy³³, trzystu drzewkach upamiętniających Polaków w alei sprawiedliwych (podkreślał, że one dotyczą osób żyjących, podczas gdy tych, którzy zginęli, było znacznie więcej), a także o poświęceniu jednego z trzech zbiorowych drzew na Har Hazikaron „Żegocie”. W tekście wzmiankował o Polakach współdziałających z Niemcami, przy czym uznawał ich za „garstkę społeczeństwa” i ludzi „wywodzących się z ciemnych zaułków”. Podkreślał, że konspiracja polska likwidowała ich tak samo „jak katów z SS i gestapo”³⁴. Wpisywał się w pewnym sensie w narrację obecną w oficjalnej historiografii, sytuującą szantażystów i szmalcowników na marginesie społecznym, bez uwzględnienia np. donosów kierowanych przez osoby z innych warstw społecznych³⁵. Rozwa-

³² *Ibidem*, s. 32–33.

³³ Por. *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysł, Warszawa: IPN, 2019.

³⁴ Por. Dariusz Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006; Adam Puławski, *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*, Chełm: Stowarzyszenie Rocznik Chełmski, 2018.

³⁵ Andrzej Żbikowski pisał o nieadekwatnym stereotypie/wizerunku szmalcownika stworzonym po wojnie: „[szmalcownik] wywodził się z nizin społecznych, doszczętnie zdegenerowała go wojenna nędza i niemiecka propaganda. Był kozłem ofiarnym, na którego można było zrzucić większość polskich wojennych przewin. Niektórzy historycy i publicyści dodawali co najwyżej, że oprócz szmalcowników honor Polaków także zbrukali (najczęściej anonimowi) nieliczni agenci gestapo, głównie volksdeutsche [...]. Szmalcownicy i agenci-zdraycy byli jednak marginesem polskiego społeczeństwa, które wyszło zwycięsko z ponad pięcioletniej okupacji”. Żbikowski posługuje się pojęciem „kolaboracji egzystencjalnej”, niezależnej od pochodzenia lub wykształcenia, formułując następującą tezę: „Czynne działanie przeciw wyjętym spod prawa Żydom było *de facto* pomocą okazywaną okupantowi w bardzo dla niego ważnej sprawie «ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej». Było także wyrazem częściowej

zania Szczypiorskiego prowadziły do pointy, że te negatywne zjawiska należy widzieć w odpowiednim kontekście i opisywać je z zachowaniem proporcji³⁶. Szczypiorski był zwolennikiem mówienia o negatywnych postawach Polaków wobec Żydów, ale protestował przeciwko krzywdzącym uogólnieniom. Ważnym aspektem tej jego argumentacji była krytyka łatwych ocen wypowiadanych przez osoby, które nie przeżyły niemieckiej okupacji ziem polskich. Choć pisarz w czasie wojny miał kilkanaście lat, zaczął już się angażować w konspirację, wziął udział w powstaniu warszawskim, potem trafił do KL Sachsenhausen. W jego wypowiedziach nie znajdujemy jednak bezpośrednich odwołań do własnych przeżyć.

Do głosów mających w odniesieniu do postaw Polaków wobec Żydów najbardziej afirmatywną wymowę należy zaliczyć tekst działacza Ruchu Młodej Polski Wiesława Walendziaka. W 1984 r. na łamach „Polityki Polskiej” opublikował on esej Żydzi, Polacy, antysemityzm. Potępiając antysemityzm, uznawał go we współczesnej mu Polsce za problem marginalny, dotyczący niewielkich grup propagujących teorie spiskowe, apelował o sympatię do państwa Izrael. Zalecał też, by nie patrzeć na historię stosunków polsko-żydowskich sprzed drugiej wojny światowej przez pryzmat Holokaustu, aczkolwiek zastrzegając, że nie jest to łatwe. Walendziak zwracał uwagę, że właśnie z tego powodu brakuje refleksji nad przyczynami antysemityzmu i konfliktów polsko-żydowskich, których to zjawiskom na przestrzeni wieków był poświęcony jego tekst. Działacz RMP czasom drugiej wojny światowej poświęcił relatywnie niewiele miejsca. Ze zrozumieniem podchodził do poparcia przez większość (jego zdaniem) społeczności żydowskiej okupacji sowieckiej, choć jednocześnie rozumiała wydawała się w tym kontekście niechęć do jej członków ze strony Polaków. Obraz postaw Polaków wobec Żydów w czasie okupacji niemieckiej był jednoznacznie pozytywny.

Po objęciu przez Niemców całości ziem polskich rozpoczęła się gehenna ludności żydowskiej. Ten rozdział jest dość dobrze znany, nie ma więc sensu go przypominać. Wystarczy konstatacja, że na tle Europy Polska z pewnością należała do krajów, gdzie pomoc Żydom świadczono najofiarniej, nierzadko z poświęceniem życia. Znajdowały się, rzecz jasna, kanalie, które współpracowały z hitlerowcami w wykonaniu ich koszmarnego planu, tak jak znalazła się policja żydowska w getcie, tak jak znaleźli się Polacy współpracujący z gestapo, posyłający na śmierć działaczy polskiego podziemia wojskowego i politycznego.

akceptacji narzuconych przez niego reguł gry, gestem porozumienia [...]. Takie działanie, co wydaje się najważniejsze, było świadectwem tego, że w czasie okupacji można zrealizować pewne konkretne cele sformułowane przez ideologów antysemityzmu, choć generalnie nie akceptuje się antypolskiej polityki okupanta” (*idem, Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką...*, s. 429–430).

³⁶ Szczypiorski, *Polacy i Żydzi...*, s. 33.

Walendziak podkreślał, że przedwojenny antysemityzm, który postrzegał jako dopuszczalny element konfliktu między obiema społecznościami, nie był sprzeczny z pomaganiem Żydom w czasie drugiej wojny światowej. Powoływał się na przykład o Maksymiliana Kolbego, przypisując mu rzekome zaangażowanie w pomoc dla Żydów podczas okupacji: „Niektórzy publicyści katoliccy czerwienią się na przykład, gdy słyszą o antysemityzmie ojca Kolbe, dodając szybko, że przecież później, w Oświęcimiu itd. Ojciec Kolbe widział konflikt polsko-żydowski i występował w nim po stronie polskiej. Kiedy przyszła wojna, ukrywał w Niepokalanowie setki Żydów, pomagał im jako ludziom. Nic w tym dziwnego, nie ma żadnej sprzeczności. Czy występowanie przeciw wpływom żydowskim musi oznaczać wyrzeczenie się norm moralnych?” – pytał Walendziak, sprowadzając przedwojenny antysemityzm głównie do walki o interesy obu narodów³⁷.

Poświęcona relacjom polsko-żydowskim broszura Polskiego Porozumienia Niepodległościowego autorstwa Władysława Bartoszewskiego i Jana Zarańskiego była w dużej mierze polemiką z zarzutami wobec Polaków dotyczącymi ich postaw wobec Żydów w czasie drugiej wojny światowej³⁸. Bartoszewski i Zarański przywoływali argumenty używane na rzecz poprawy wizerunku Polski w związku z postawami Polaków podczas okupacji niemieckiej (podobne jak w innych tekstach), a jednocześnie dostrzegali, że nie przynoszą one spodziewanych efektów.

Znikoma skuteczność tych argumentów staje się zrozumiałą, kiedy spojrzeć na sprawę ze statystycznego punktu widzenia. Chwalebne fakty mające ratować nasz narodowy honor w tej dziedzinie dadzą się zsumować w setkach – może tysiącach indywidualnych przykładów, a niekiedy nawet dziesiątkach tysięcy czynów społeczeństwa, podczas gdy spełniona na naszych ziemiach tragedia Żydów pochłonęła około trzech milionów ofiar³⁹.

Jako dodatkowe utrudnienie traktowali politykę komunistów. Podkreślali, że trudno wyjaśnić opinii światowej tę dysproporcję ze względu na propagandę władz PRL, które w ich ocenie „sabotowały” takie próby. Bartoszewski i Zarański zwracali uwagę na cenzuralne oraz wydawnicze problemy książki pierwszej z nich i Zofii Lewinówny, a także na przeszkody stawiane przez rządzących budowie pomnika martyrologii Żydów w Oświęcimiu oraz konflikt władz PRL z Izraelem⁴⁰.

³⁷ W.W. [Wiesław Walendziak], *Żydzi, Polacy, antysemityzm*, „Polityka Polska” 1984, nr 6.

³⁸ Zespół Problemowy PPN, *Polacy-Żydzi* [w:] *Polskie Porozumienie Niepodległościowego. Wybór tekstów*, Londyn: Polonia, 1989, s. 236. Zob. też polemiki z tekstem (dotyczące głównie Drugiej RP): Jan Józef Lipski, *PPN o problemie „Polacy-Żydzi”*, „Głos” 1979, nr 7; Zespół Problemowy PPN, „Głos” 1979, nr 7; Tadeusz Taki [Wojciech Arkuszewski], „*Polacy-Żydzi*”, *PPN, J.J. Lipski i antysemita*, „Głos” 1979, nr 8/9.

³⁹ Zespół Problemowy PPN, *Polacy-Żydzi*, s. 237–238.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 238–239.

Bartoszewski również w opracowaniu *Los Żydów Warszawy (1939–1943)* w kilku miejscach odnosił się do relacji polsko-żydowskich oraz opinii, jakie pojawiały się wśród Polaków na temat losu Żydów. Pisał m.in., że deportacja warszawskich Żydów do obozów zagłady odbiła się szerokim echem w polskiej opinii publicznej⁴¹. Nie wspominał jednak, jakie padały wtedy komentarze – czy dominowało współczucie, czy raczej zadowolenie. Powoływał się też na artykuły publikowane w „Biuletynie Informacyjnym”. Wspominał także o „Proteście” Zofii Kossak-Szczuckiej i apelach Frontu Odrodzenia Polski, by mimo niemieckiego prawodawstwa nieść morderczym Żydom pomoc. Wskazywał na pozytywny odbiór walk powstańców w getcie warszawskim pośród mieszkańców Warszawy. W jego opisie nie ma obojętności wobec wybuchu powstania, zabawy na karuzeli przy pl. Krasińskich ani cytowanych u innych autorów negatywnych komentarzy. Dominuje narracja o zainteresowaniu tym zrywem, a nawet o poczuciu pewnego rodzaju wspólnoty z bojownikami getta:

Opór zbrojny getta wywołał wielkie poruszenie w Warszawie. Tłumy ludzi gromadziły się wokół murów, a szczególnie na ulicy Bonifraterskiej, skąd widoczna była flaga biało-czerwona, zawieszona obok biało-niebieskiej na wysokim piętrze jednego z domów przy placu Muranowskim, gdzie walczył oddział Żydowskiego Związku Wojskowego⁴².

Omawiając losy warszawskich Żydów, przywoływał oprócz siejącego grozę rozporządzenia o karze śmierci inne działania Niemców mające na celu pogłębienie antagonizmów między Polakami a Żydami i tym samym ograniczenie wsparcia dla tych ostatnich. W kontekście różnych głosów o pozytywnych postawach Polaków wobec Żydów podczas okupacji warto zwrócić uwagę, że jednym z obszarów szczególnie opisywanych przez Bartoszewskiego była działalność Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Przedstawił on powołanie najpierw Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom, a następnie jego przekształcenie w Radę. Wymieniał przy tym osoby zaangażowane w niesienie pomocy. Podkreślał wyjątkowość tej organizacji, a zarazem bardzo ograniczone możliwości jej pracy⁴³. W różnych partiach tekstu Bartoszewski odnosił się ponadto do działań rządu polskiego na uchodźstwie. Pisał o informowaniu świata o Zagładzie, w tym m.in. o misji kuriera Jana Karskiego⁴⁴. Wskazywał też na deklaracje przedstawicieli rządu dotyczące przyszłego kształtu Polski, a także na udział Żydów w jego strukturach⁴⁵. Bartoszewski punktował przy tym brak działań ze strony mocarstw zachodnich, stwierdzając: „Świat zachował zupełną bierność wobec zbrodni”⁴⁶.

⁴¹ Władysław Bartoszewski, *Los Żydów Warszawy 1939–1943*, Warszawa: Międzyzakładowa Struktura „Solidarności”, 1985, s. 20.

⁴² *Ibidem*, s. 37.

⁴³ *Ibidem*, s. 24.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 27–29.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 25.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 40.

Jednym z wątków podejmowanych w *Losie Żydów Warszawy 1939–1943* jest działalność żydowskich organizacji konspiracyjnych. Bartoszewski zwracał przy tym uwagę na konieczność kontaktów między Żydowską Organizacją Bojową a polskim podziemiem, poniekąd wskazując na zależność powodzenia działań tej pierwszej od pomocy z zewnątrz:

Urzeczywistnienie tych zamierzeń wojskowych, jak i w ogóle powodzenie wszelkich akcji żydowskiego podziemia było w warunkach panujących w końcu 1942 roku zależne w zasadniczej mierze od skutecznego współdziałania z polskimi organizacjami konspiracyjnymi, szczególnie zaś z tymi ośrodkami, które reprezentowały wówczas realną siłę organizacyjną i możliwość pomocy materialnej i finansowej, tj. z Armią Krajową, Delegaturą Rządu RP na Kraj i głównymi stronnictwami. Kontakty takie istniały od początków okupacji na gruncie prywatnych znajomości działaczy żydowskich z działaczami polskimi. Utworzenie i zamknięcie getta jesienią 1940 roku znacznie je utrudniło, ale nie przerwało⁴⁷.

Pisał też o akcjach członków Armii Krajowej i Gwardii Ludowej pod murami getta, mających wspierać walczących tam bojowników. Jednocześnie w tekście zabrakło konkretnych informacji np. o możliwości dostarczania broni do getta czy o tym, ile rzeczywiście sztuk uzbrojenia przekazano żydowskim konspiratorom, a także czy była to pomoc płatna czy też nie. Trzeba zaznaczyć, że przy dość obszernych fragmentach odnoszących się do pomocy udzielanej Żydom przez Polaków Bartoszewski zaledwie w kilku miejscach wzmiankował o postawach negatywnych⁴⁸. Zwracał zarazem uwagę, że ludzie je wykazujący reprezentowali różne narodowości. Przy okazji podkreślał działania mające na celu zmniejszenie skali tego procederu, podejmowane przez struktury konspiracyjne⁴⁹. Bartoszewski nie tylko pominął milczeniem sąsiedzkie donosy, a także działalność szantażystów tropiących ukrywających się Żydów oraz informujących o Polakach udzielających im schronienia. Obraz relacji polsko-żydowskich, jaki wyłania się z jego pracy, jest jednostronny. Ogranicza się do pozytywnych zachowań, a ci, którzy współpracowali z okupantem przy wyłapywaniu Żydów po aryjskiej stronie, są marginalizowani.

Nacisk głównie na pozytywne aspekty stosunków polsko-żydowskich kładli związani z opozycją demokratyczną historycy Wojciech Roszkowski i Tomasz Strzembosz. W ich tekstach uwidacznia się chęć polemiki z krzywdzącymi wobec Polaków zarzutami pojawiającymi się na Zachodzie. Pierwszy z nich odniósł się do powodów dokonania przez Niemców Holokaustu właśnie na ziemiach polskich, wskazując jako przyczyny wielkość społeczności żydowskiej i usytu-

⁴⁷ *Ibidem*, s. 32.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 42.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 42–43.

owanie geograficzne, a nie antysemityzm Polaków⁵⁰. Roszkowski pisał też o stosunku Polskiego Państwa Podziemnego do Zagłady. Zauważył, że Polacy przekazywali informacje o niemieckich zbrodniach dokonywanych na Żydach aliantom, co początkowo spotykało się z nieufnością wobec tych raportów z ich strony. Omawiał misję Jana Karskiego, dostarczanie uzbrojenia dla ŻOB, powołanie przez Delegaturę Rządu referatu żydowskiego, utworzenie „Żegoty” i wydawanie wyroków śmierci za denuncjację Żydów. Pisał też o ukrywaniu się tysięcy Żydów przy pomocy rodzin polskich, co wiązało się z ryzykiem kary śmierci, którą wobec wielu Polaków z tego powodu wykonano. Negatywne zachowania w stosunku do Żydów traktował raczej jako zjawisko marginalne: „dopuszczały się [ich] jednostki pozbawione ludzkich uczuć, antysemityzm panujący w niektórych środowiskach przed wojną ustępował na ogół miejsca współczuciu, a nawet pomocy w obliczu totalnej zagłady ludności żydowskiej”⁵¹. Historyk podkreślał, że zarówno Żydzi, jak i działacze polskiego podziemia zdawali sobie sprawę, że pomoc jest niewystarczająca, a możliwości działania ograniczone. Powoływał się też na instrukcję przekazaną przed wyjazdem Karskiemu przez przedstawicieli Żydowskiego Komitetu Narodowego. Przyznawano w niej, że w Polsce nie ma siły zdolnej pomóc morderowanemu narodowi żydowskiemu i potrzebne jest do tego wsparcie aliantów⁵².

Autor najpopularniejszej podziemnej syntezy najnowszych dziejów Polski wrócił do problematyki stosunku Polaków do Zagłady przy opisie powstania w getcie warszawskim. W akapicie dotyczącym walk na terenie getta kilka zdań poświęcił pomocy ze strony polskiego podziemia zbrojnego. Historyk pisał również o alarmowaniu przez delegata rządu władz polskich w Londynie i aliantów zachodnich o przebiegu powstania i o geście protestu przeciwko bierności elit politycznych Zachodu wobec Zagłady ze strony Szmula Zygielbojma, członka polskiej Rady Narodowej w Londynie. Zwracał też uwagę na pomoc polską dla tych nielicznych powstańców z getta, którym udało się je opuścić⁵³. Roszkowski dostrzegał przypadki zachowań jednoznacznie negatywnych, ale uznawał je za raczej marginalne: „Jakkolwiek zdarzały się i wypadki «szmalcownictwa», a niektóre oddziały NSZ atakowały ukrywających się Żydów, to szerokie kręgi społeczeństwa, a nawet wielu czołowych antysemitów przedwojennych [...] podejmowało heroiczne wysiłki dla ratowania Żydów”⁵⁴. Roszkowski kończył wywód cytatem z, jak to określił, „miarodajnego źródła żydowskiego”, czyli Adolfa Bermiana, który postawę Polaków wobec Zagłady miał skomentować słowami: „Pianę i brud na powierzchni rzeki widać łatwiej niż głęboki, podziemny, czy-

⁵⁰ Andrzej Albert [Wojciech Roszkowski], *Najnowsza historia Polski*, Warszawa: Krąg, 1983, s. 65. Książka była w podziemiu wielokrotnie wznawiana, najczęściej w kilku tomach.

⁵¹ *Ibidem*, s. 94.

⁵² *Ibidem*, s. 72–73.

⁵³ *Ibidem*, s. 94.

⁵⁴ *Ibidem*.

sty nurt”⁵⁵. We fragmentach książki dotyczących stosunków polsko-żydowskich w czasie Zagłady Roszkowski zdecydowanie eksponował ich pozytywne aspekty. Jednocześnie warto odnotować, że w kontekście działań przeciwko Żydom wymienił on aktywność członków NSZ, co stało w sprzeczności z występującym w opozycji odruchem, by całkowicie odwracać oceny obecne w komunistycznej propagandzie.

Również Tomasz Strzembosz, pisząc o przebiegu powstania w getcie, najwięcej miejsca poświęcił zaakcentowaniu polskiego wsparcia⁵⁶. Strzembosz opisał dwie akcje polskiego podziemia mające na celu wysadzenie fragmentów murów getta, ponadto wspominał o dziesięciu próbach uderzenia na getto podejmowanych przez AK, uwzględnił też akcje pomocowe innych formacji: Socjalistycznej Organizacji Bojowej, Milicji Ludowej RPPS i Gwardii Ludowej związanej z PPR. Historyk pisał także o walce oddziału „Bystrego” wewnątrz getta i uratowaniu przez kanały kilku grup bojowców oraz ludności cywilnej⁵⁷.

Obaj opozycyjni historycy nie pozostali zupełnie bezkrytyczni wobec skuteczności działań podziemia, ale podkreślali przede wszystkim pozytywne akcje i pomoc dla bojowców z getta. W podobnym duchu pisał w 1985 r. Stefan Niesiołowski w „Spotkaniach”. Zwracał uwagę, że powstańcy z getta warszawskiego otrzymali od AK minimalne wsparcie, ale była ona adekwatna do ówczesnych możliwości tej organizacji⁵⁸.

Odmowy pomocy, donosy, morderstwa

Ta jednoznacznie pozytywna wizja pomocy polskiego podziemia dla bojowników z getta była zupełnie odmienna od obrazu przedstawianego przez Marka Edelmana. Przy okazji rocznicy powstania w getcie warszawskim w 1983 r. „Tygodnik Mazowsze” opublikował z nim wywiad. Zawarł w nim z pewnością jedną z najbardziej krytycznych ocen postaw Polaków w czasie Zagłady, jakie pojawiły się w podziemnych publikacjach, zwłaszcza w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych (najszerze dyskusje na ten temat rozpoczęły się w drugiej połowie dekady, do czego jeszcze wrócimy). Edelman mówił o kwestii broni dla bojowników z getta:

Wiem, że gdybyśmy nawet mieli więcej pistoletów, więcej amunicji – niczego by to nie zmieniło. Tyle że więcej ludzi zginęłoby z bronią w rękę, że bronilibyśmy się kilka dni dłużej. Ale wtedy byliśmy wściekli. Wcześniej dostaliśmy z aryjskiej strony taki list: „Broni nie mamy. Jeśli chcecie zademonstrować – musicie iść z gołymi rękami na mury. Efekt będzie taki sam”. Cytuję to

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ Tomasz Strzembosz, *Refleksje o Polsce i podziemiu*, Lublin: Biblioteka Spotkań, 1987, s. 75.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ Stefan Niesiołowski, *Kwiecień i lipiec, Spotkania* 1985, nr 29/30, s. 28.

z pamięci, ale taki był sens. [...] Przypominam o tym dlatego, bo wtedy broń to była najważniejsza sprawa. Bo strzelać się nie da do szuflady. Do szuflady można najwyżej pisać, a i tego nikt nie lubi⁵⁹.

Pod tym artykułem „Tygodnik Mazowsze” opublikował wiersz *Campo di fiori* Czesława Miłosza, do którego nawiązywał Edelman, mówiąc o kręcącej się karuzeli. Wiersz, postrzegany jako symbol obojętności społeczeństwa polskiego wobec losu mieszkańców getta, wywoływał dyskusję na ten temat⁶⁰. Edelman w wywiadzie udzielonym redaktorom poznańskiego „Czasu” wypowiadał się o relacjach żydowskiego podziemia z polską konspiracją jeszcze krytycznej, co dotyczyło zarówno AK, jak i komunistów:

Oni nie wierzyli Żydom. Przecież to była sanacja. Przecież ci panowie, Bór-Komorowski i Grot-Rowecki, mówili: „My Żydom bronimy nie damy, bo nie wiadomo, co oni z nią zrobią, czy ją wykorzystają. Bo Żydzi się nie nadają do tego, żeby strzelać”. [...] Zresztą Gomułka miał to samo w głowie⁶¹.

Edelman wiele mówił o trudnościach w kontaktach z polskim podziemiem (z wyjątkiem Polskiej Partii Socjalistycznej). Tłumaczył, że po powstaniu należał do Armii Ludowej, gdyż Armia Krajowa uważała go za szpiega. Obawiał się, że może zostać zabity; zwracał uwagę na obecność w polskim podziemiu wielu antysemitów⁶². Równie ostre słowa padły z jego ust, gdy mówił o tym, jak Żydzi postrzegali wówczas Polaków:

To był wróg. [...] wrogiem nie jest tylko ten, kto ciebie zabija, ale też ten, który jest obojętny. [...] Wróg w tym sensie, że jak wyszedłeś stąd na tamtą stronę i powiedziałeś, kim jesteś, to cię zabili [...]. Nie pomóc i zabić to jest to samo. Ja nie mówię dziś, bo dziś można jeszcze pójść ulicą. A wtedy, jeżeli ci nie pomogli, to na drugim rogu cię zabili⁶³.

⁵⁹ *Iść po słonecznej stronie. Z rozmowy z Markiem Edelmanem w 40-tą rocznicę wybuchu powstania w getcie*, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 46.

⁶⁰ Por. Jan Błoński, Czesław Miłosz, Jerzy Turowicz, Marek Edelman, *Ludzkość, która została: „Campo di Fiori” po pięćdziesięciu latach*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 18, s. 19; Tomasz Szarota, *Karuzela na Placu Krasińskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Warszawa: Rytm, 2007; Józef Budzyński, *Echa wielkiej poezji w perspektywie historycznej recepcji – na przykładzie dwóch wierszy: Norwida „Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...” i Miłosza „Campo di Fiori” (konspekt)*, „Język, Szkoła, Religia” 2008, t. 4, s. 29–36; Laura Quercioli Mincer, *Dwa wiersze z Szeolu: zagłada Żydów w okupacyjnych tekstach Czesława Miłosza [w:] Rodzinny świat Czesława Miłosza*, red. Tomasz Bilczewski, Luigi Marinelli, Monika Woźniak, Kraków: Wydawnictwo UJ, s. 183–193; Walentyna Krupowies, *Prawda literatury faktu a prawda literackiego świadectwa (Chaim Grade – Józef Mackiewicz – Czesław Miłosz)*, „Conversatoria Litteraria. Międzynarodowy rocznik naukowy” 2016, R. 10, s. 345–359.

⁶¹ *Iść po słonecznej stronie. Z rozmowy z Markiem Edelmanem...*, s. 33.

⁶² *Ibidem*, s. 35, 37.

⁶³ *Ibidem*, s. 34.

Do autorów najbardziej krytycznie oceniających postawy Polaków wobec Zagłady należał Wiktor Kulerski. Szerzej na ten temat wypowiedział się po raz pierwszy na łamach „Krytyki” w 1986 r. Jego tekst *Jacy jesteście... jakże daleko leży Marly... był polemiką z opublikowanym w poprzednim roku na łamach „Głosu” tekstem Bohdana Cywińskiego Stosunki polsko-żydowskie i opozycja lat siedemdziesiątych w PRL*⁶⁴. Kulerski polemizował z autorem *Rodowodów niepokornych* w wielu kwestiach. Temat Zagłady pojawił się w związku z zestawieniem przez Cywińskiego następujących wzajemnych urazów obu narodów, które z jednej strony (polskiej) miały wynikać z zaangażowania wielu Żydów w komunizm w czasach stalinowskich, z drugiej (żydowskiej) z posługiwania się przez Polaków stereotypem „żydokomuny”. Kulerski podkreślał, że powodów do urazy względem Polaków Żydzi mieli znacznie więcej. Odniósł się przy tym również do czasów drugiej wojny światowej. Wspominał o szmalcownikach i antysemitycznych działaniach członków Narodowych Sił Zbrojnych. Jego zdaniem pozytywne dokonania Polaków wobec Żydów nie mogą tego przysłonić. Kulerski odwoływał się do prowadzonych przez siebie od lat siedemdziesiątych badań nad lokalną historią Zagłady w okolicy Międzyzylesia, gdzie mieszkał przez czterdzieści lat (w latach 1941–1981):

W latach II wojny światowej, już po zagładzie narodu żydowskiego w Polsce, ukrywało się tam kilkudziesięciu Żydów. Uratowała się około połowa, i to głównie – aczkolwiek nie tylko – dzięki dwóm domom zakonnym. Przechowano w nich troskliwie i skutecznie parę dziesiątków dzieci żydowskich i parę osób dorosłych. Spośród pozostałych, którzy nie doczekali końca wojny, większość została wydana w ręce oprawców przez samych Polaków. Ukrywający się byli wydawani przez sąsiadów, a nawet gospodarzy – po wyczerpaniu swoich zasobów finansowych albo po wykryciu miejsca, w jakim przechowywali kosztowności. Część wydanych zamordowali polscy policjanci granatowi – niekiedy szantażowani przez donosicieli i zmuszani w ten sposób do najścia na kryjówkę – część zabili żandarmi niemieccy. [...] Nikt z mieszkańców miejscowości nie został zabity za przechowywanie wykrytych Żydów. Powtarzam – nie traktuję tych spostrzeżeń – skrupulatnie zbadanych, zweryfikowanych i uzupełnionych po wojnie – jako podstawy do uogólnień, świadom tego, iż dotyczą tylko jednej małej miejscowości. Jednak mogą je traktować jeszcze jako podstawę do pytania: czy stosunki polsko-żydowskie na pewno tylko Polakom dawały powody do urazu w stosunku do Żydów? Czy przypadkiem nie jest również odwrotnie?⁶⁵

⁶⁴ Bohdan Cywiński, *Stosunki polsko-żydowskie i opozycja lat siedemdziesiątych w PRL, „Głos”* 1985, nr 44, s. 17–21.

⁶⁵ Wiktor Kulerski, *Jacy jesteście... Jakże daleko leży Marly...*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1986, nr 21, s. 275–276. Marly to miejscowość, gdzie swój tekst napisał Cywiński.

Wokół bierności i obojętności

Najwięcej głosów na temat postaw Polaków miało wymowę pośrednią między ocenami pozytywną i negatywną. Przykładem może być artykuł zaangażowanego w działalność opozycyjną krakowskiego filozofa Ryszarda Legutki, opublikowany na łamach „Arki” w 1985 r. Tekst ten był komentarzem do dość znanego szkicu *Żydzi polscy* Normana Daviesa. Pozytywna wymowa tekstu walijskiego historyka i marginalne, zdaniem Legutki, znaczenie postaw antysemitycznych w Polsce lat osiemdziesiątych XX w. nie powinno jednak wprowadzać Polaków w stan samozadowolenia. Zdenerwowanie wielu z nich fragmentami ogólnie pozytywnie ocenianego przez niego amerykańskiego serialu *Holocaust*, w którym żołnierze wyglądający na polskich rozstrzelali powstańców z getta warszawskiego, uznawał za uzasadnione. Jednocześnie jednak przywoływał on wstydliwe fakty z historii Polski (m.in. list pasterski prymasa kard. Augusta Hlonda z 1936 r.). Występowały one w jego przekonaniu głównie w latach przedwojennych, niemniej Legutko poruszył również temat niejednoznacznej oceny postaw Polaków wobec ofiar Zagłady:

Trudność polega na tym, że z uwagi na nadzwyczajność sytuacji okupacyjnej nie jest łatwo stosować te kryteria moralne, do których jesteśmy przyzwyczajeni na co dzień, ale jednocześnie z uwagi na jej ekstremalność kryteria moralne stosować musimy. Jeżeli zdarzają się opinie wśród Żydów (vide film *Holocaust*), że Polacy pomagali w eksterminacji, to oczywiście mamy prawo oburzać się na ich fałszywość. Ale nieprawdziwość tych opinii nie jest tożsama z pozytywną oceną [postaw] Polaków wobec Żydów⁶⁶.

Legutko przywoływał słowa Jana Józefa Lipskiego ze słynnego eseju *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy* o obojętności większości Polaków wobec Zagłady i przykładach antysemitycznych postaw z tego czasu. Krakowski filozof i opozycjonista dodawał, że Zagłada nie zakończyła w Polsce historii antysemityzmu:

Często zdarzało się, że koniec wojny nie był końcem cierpienia dla nielicznych Żydów, którym udało się przeżyć, lecz dalszym ciągiem przedwojennej udręki. Fakt, że nie groziła już im śmierć, lecz jedynie codziennie szykany, nie jest żadną okolicznością łagodzącą, jak również nie jest nią fakt, że znaczną część aparatu represyjnego naszego państwa stanowili żydowscy komuniści⁶⁷.

Legutko powoływał się na *Zwycięstwo* Grynberga, która to książka ukazywała, że Holocaust nie zmienił niemal nic w antysemitycznych nawykach polskich chłopów. Polemizował też z fałszywą interpretacją, obecną w przestrzeni publicznej, szkole, książkach, środkach masowego przekazu i w zbiorowych odczuciach, że sytuacja Żydów w czasie okupacji była tylko trochę gorsza od sy-

⁶⁶ Marek Leski [Ryszard Legutko], *Glossa do „Żydów Polskich” Normana Daviesa*, „Arka” 1985, nr 10, s. 104.

⁶⁷ *Ibidem*.

tuacji Polaków i że stanowili główny, choć niejedyny cel eksterminacji narodów w Europie Wschodniej. „Sam fakt bycia Polakiem nie równał się automatycznie wyrokowi śmierci, a fakt bycia Żydem był z nią tożsamy. Jest to ogromna różnica jakościowa i zapominanie o niej jest krzywdzące dla Żydów i deprecjonuje skalę ich cierpień”⁶⁸.

Przywołany wcześniej esej Jana Józefa Lipskiego (pierwotnie opublikowany na emigracji, ale przedrukowywany wielokrotnie w podziemiu) *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy* zawiera analizę stosunku Polaków nie tylko do Żydów, lecz także innych narodowości. Jeden z najstojniejszych opozycjonistów omawiał w nim relacje polsko-żydowskie na przestrzeni dziejów. Kluczowe dla tego tekstu są fragmenty odnoszące się do okresu okupacji niemieckiej. Lipski zaczął ten opis od stwierdzenia: „Ocena egzaminu zdanego w tej sytuacji [Zagłady] przez Polaków nie może być, niestety, prosta i jednoznaczna”⁶⁹. Zwrócił uwagę na nieuprawnione jego zdaniem generalizacje, pojawiające się głównie za sprawą środowisk żydowskich na Zachodzie, ukazujące Polaków jako współuczestniczących w Zagładzie. Potępił antypolonizm, wyrażający się m.in. w określeniu „naród szmalcowników” oraz innych tego typu kliszach. Przekonywał, że zdania „wszyscy Polacy to antysemita” lub „wszyscy Polacy to pijusy” są tyle samo warte, co „wszyscy Żydzi są oszustami”⁷⁰. Lipski uznał zjawisko szmalcownictwa za marginalne, podkreślając, że nie jest to specyfika Polski, ponieważ w każdym kraju istnieje zbrodniczy margines. Zaznaczył przy tym, że taka perspektywa u ocalałych z Zagłady Żydów nie powinna wywoływać pretensji, gdyż ich postrzeganie jest obciążone pamięcią o latach okupacji i walki o przetrwanie, a przez to zatracą obiektywizm⁷¹.

Celem Lipskiego nie było jednak pokazywanie liczby Sprawiedliwych jako okoliczności łagodzącej czy chęć zrównoważenia postaw negatywnych i pozytywnych. W jego przekonaniu szmalcownictwo nie stanowiło największej winy Polaków w stosunku do Żydów w okresie okupacji. Za taką uznał obojętność wobec ich losu. Jako przyczyny takiej postawy wskazał m.in. „panoszenie się antysemityzmu przed wojną” oraz antysemityczne teksty na łamach konspiracyjnej prasy skrajnej prawicy. Lipski przytaczał padające w okresie okupacji frazy, choćby tę, że za rozprawienie się z Żydami po wojnie Hitlerowi „stawiane będą pomniki”. Z tekstu jasno wynikało, że infekowanie społeczeństwa antysemityzmem nie ustało wraz z końcem wojny, miało także swoje reperkusje w okresie powojennym w postaci pogromów, z kieleckim jako najkrwawszym. Odniósł się też do kwestii nadreprezentacji mniejszości żydowskiej w aparacie władzy po 1945 r.⁷²

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ Jan Józef Lipski, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)*, Kraków: Resura, 1981, s. 28.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*, s. 29.

⁷² *Ibidem*, s. 31–32.

W równie złożony sposób Lipski patrzył na problem stosunku Polaków do powstania w getcie, o czym mówił w opublikowanym przez wrocławską „Obecność” wystąpieniu. Zwracał uwagę na konieczność pamiętania o bolesnym fakcie, że Polacy nie przyłączyli się do tego zrywu. Rozumiał, dlaczego tak się stało:

Dowództwo Armii Krajowej i Delegatury Rządu Rzeczypospolitej na Kraj nie miały moralnego prawa, a tym bardziej racjonalnych uzasadnień, by w obronie współmieszkańców stolicy i całego kraju spowodować rozszerzenie zagłady na całą ludność Polski. Zarazem jednak pozostał wstyd i wyrzut sumienia, jak zawsze gdy w obawie o własną skórę godzimy się bez czynnego sprzeciwu na zbrodnię dokonywaną przy nas. [...] Sumienie narodu polskiego byłoby chore i obumierające, gdybyśmy nie zadali sobie innego pytania: czy jeśli nie w walce z bronią w rękę, to w dziele pomocy i ratunku zrobiliśmy tyle, ile być można?⁷³

Odpowiedź Lipskiego na to pytanie była niejednoznaczna. Ludzi, którzy Żydom pomagali, było jego zdaniem wielu, a nie można od każdego żądać bohaterstwa. Jednocześnie stawiał pytanie, „czy nie za wiele było obojętności, co prawda zmieszanej ze strachem, lecz przecież obojętności?”. Podkreślał zarazem, że uogólniające sądy na temat współpracy Polaków w tropieniu Żydów i ich szantażowaniu uważa za krzywdzące. Przypominał, że ofiarą przestępców padali również żołnierze polskiej konspiracji. „Nieodpowiedzialne uogólnienia w tym przedmiocie mamy prawo odrzucić, tak jak winniśmy odrzucić uogólnienia krzywdzące inne narody. Antypolonizm nie jest moralnie niczym lepszym niż antysemityzm lub antyukrainizm”⁷⁴. Niemniej zwracał on uwagę na antysemityzm, „zaorujący nasz ethos narodowy” od XIX w. przez dwudziestolecie, i stawiał pytanie o jego wpływ na to, ilu Żydów przeżyło Zagładę⁷⁵.

Do postaw Polaków wobec Zagłady w jednym z tekstów opublikowanych w podziemiu odniósł się również Leszek Kołakowski. W czasie okupacji jako kilkunastoletni chłopak przebywał m.in. w Warszawie, znajdował się tam także w okresie powstania w getcie. W tekście *Kłopoty z socjalizmem* pisał: „mieszkałem wśród Polaków, którzy aktywnie pomagali Żydom i codziennie ryzykowali życiem, próbując ratować z piekła tych nielicznych, których można było uratować. Większość tego okresu mieszkałem z Żydami ukrywającymi się przed katanami”⁷⁶. Ta autobiograficzna narracja jest niezwykle ważna. Pokazuje ona jednak tylko wycinek realiów okupacyjnych, jedną z postaw w stosunkach polsko-żydowskich. Ta sama uwaga dotyczy zresztą opierających się na indywidualnych doświadczeniach przekazów tylko o negatywnych postawach Polaków.

W opublikowanym na łamach „Krytyki” artykule *Marsz Wiktora Kulerskiego* dotyczącym likwidacji gett w Rembertowie, Wawrze i Falenicy Polacy występują

⁷³ Jan Józef Lipski, *Żydzi polscy*, „Obecność” 1983, nr 4, s. 46.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 46–47.

⁷⁶ Leszek Kołakowski, *Kłopoty z socjalizmem*, Kraków: Rota, 1983, s. 9.

przede wszystkim jako świadkowie relacjonujący to, co widzieli na własne oczy. Obraz postaw polskiej społeczności podwarszawskich miejscowości, o których pisał Kulerski, jest zróżnicowany⁷⁷. Na przykład cytowana przez niego kobieta z Miedzeszyna, obserwująca Niemców mordujących Żydów, nie była w stanie dłużej mieszkać w dotychczasowym domu; sprzedała go wraz z przylegającym do budynku placem. Czytelnik tekstu mógł się też dowiedzieć o grupie młodych ludzi grabiących opustoszałe podwarszawskie getta (m.in. w poszukiwaniu złota) i o tłumie, który pozwolił ukryć się Żydówce zbiegłej z pochodu do miejsca kaźni. Kulerski pisał o pilnujących getta policjantach granatowych (wspominał też o litewskich strzelcach i żydowskiej służbie porządkowej) oraz o rodzinach pomagających Żydom⁷⁸. W *Marszu* nie ma konkretnych przykładów postaw bierności i obojętności Polaków (można próbować je wyczytać z tonu wypowiedzi i języka niektórych relacji) ani przykładów donoszenia Niemcom bądź bezpośredniego uczestnictwa Polaków w mordowaniu Żydów, o czym Kulerski pisał w innych swoich tekstach.

Pozbawiona prostych i jednoznacznych konkluzji była również wymowa eseju Romana Zimanda *Piołun i popiół (czy Polacy i Żydzi wzajem się nienawidzą)?* Zimand zwracał w nim uwagę na problem w relacjach polsko-żydowskich wynikający z opaczego rozumienia używanych wobec siebie określeń „Żydzi” i „Polacy”, zazwyczaj odbieranych jako uogólnienia „wszyscy Żydzi” i „wszyscy Polacy”⁷⁹. Esejem tym Zimand opowiedział się za poruszaniem trudnych spraw w historii obu narodów, ale w sposób spokojny i przy użyciu precyzyjnego języka. Wśród utrudniających to pułapek wskazywał na przenoszenie indywidualnych doświadczeń przodków (po obu stronach) na oceny postaw całych narodów w czasie drugiej wojny światowej i po niej. Zimand zwracał uwagę, że dostępne źródła mówią przede wszystkim o obojętności ogromnej części społeczeństwa polskiego wobec zagłady Żydów⁸⁰. Uznawał to za część szerszego i uniwersalnego zjawiska, podając przykłady obojętności świata na zbrodnie dokonywane m.in. w Afganistanie, Etiopii i Kambodży⁸¹.

Opozycjonista publikujący wcześniej pod pseudonimem „Leopolita”, zastanawiając się nad źródłem tej obojętności, stawiał pytanie o znaczenie przedwojennego antysemityzmu⁸². Kreśląc zniuansowany obraz, przywoływał depeszę gen. Stefana Grota-Roweckiego z 1941 r., w której była mowa o antysemickich nastrojach większości społeczeństwa polskiego i o tym, że „zalecających naśladowanie metody niemieckiej prawie nie ma”. Interpretował ten dokument następująco: „Opisany tu w kilku zdaniach stan nastrojów w praktyce oznaczał,

⁷⁷ Wiktor Kulerski, *Marsz*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1983, nr 15.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Roman Zimand, *Piołun i popiół (czy Polacy i Żydzi wzajem się nienawidzą)*, Warszawa: Pokolenie, 1987, s. 3.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 4.

⁸¹ *Ibidem*, s. 23.

⁸² *Ibidem*, s. 26.

że Żydzi w gettach ginęli z rąk Niemców i bali się Niemców, natomiast Żydzi ukrywający się «na aryjskich papierach» w piwnicach, szafach i lasach ginęli z rąk Niemców, lecz bali się Polaków⁸³. Jednocześnie jednak Zimand zauważał, że przy uwzględnieniu antysemityzmu lat trzydziestych XX w. uratowało się zaskakująco wielu Żydów (powoływał się na amerykańskiego historyka Waltera Laqueura) oraz że rząd RP był jedynym rządem alianckim domagającym się od innych konkretnych działań mających powstrzymać Zagładę⁸⁴. Mocno akcentował też obojętność władz USA, które ginących Żydów uznały za straconych⁸⁵.

Zimand odniósł się do jednego z numerów „Spotkań”, w którym opublikowano pochodzący z 1944 r. tekst oficera Armii Krajowej Antoniego Pilcha pt. *Powstanie i dzieje polskiego oddziału partyzanckiego w obwodzie stołpeckim*. Był to raport dla Komendy Głównej AK. Redakcja lubelskiego pisma wydrukowała go bez zmian i komentarzy, opatrując jedynie przypisami identyfikującymi wymieniane osoby i dość suchą notą biograficzną autora. Tekst zawierał detaliczny opis losów jednego oddziału partyzanckiego⁸⁶. Zimand zwrócił uwagę na fragmenty mówiące o konieczności przeprowadzania przez oddział rekwizycji oraz o rozbrojeniu i rozstrzelaniu w czasie próby ucieczki grupy partyzantów żydowskich (z których dwóm udało się uciec i zameldować o tym Sowietom). Na podstawie braku jakichkolwiek antysemickich odniesień w tekście Pilcha interpretował zdarzenie jako wynik chłodnej kalkulacji dowódcy oddziału, nie zaś antysemityzmu, co nie usprawiedliwiało naturalnie dokonanej zbrodni⁸⁷. Generalnie w częściach tekstu Zimanda traktujących o Zagładzie przewijała się teza, że zachowania Polaków w stosunku do Żydów w czasie okupacji nie można oceniać pozytywnie, głównie przejawiali oni w obliczu dokonywanej na ich oczach zbrodni obojętność, co eseista wpisywał w uniwersalny kontekst ludzkich postaw wobec zła. Tak też można odczytać głos Cezarego Michalskiego opublikowany na łamach „brulionu”; w reakcji na artykuł Błońskiego pisał on:

Artykuł ten i cała sprowokowana nim dyskusja wywołały we mnie stan pośredni pomiędzy oburzeniem a zniechęceniem. Nie rozumiem bowiem, czemu prof. Błoński oraz inni dyskutanci, mówiąc o zarażeniu śmiercią, rozpadzie norm i moralnym zdziczeniu dużej części społeczeństwa, po raz kolejny ograniczyli się do przedstawienia jednego tylko przykładu – stosunku do Holocaustu? Czemu jedynie ta zbrodnia została wyodrębniona jako ostateczna próba postawienia przez historię przed sumieniem narodów. Są i inne zbrodnie, które w tym samym stopniu naznaczyły naszą epokę. Nie zostały jednak

⁸³ *Ibidem*, s. 23–24.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 24.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 31.

⁸⁶ Antoni Pilch, *Powstanie i dzieje polskiego oddziału partyzanckiego w obwodzie stołpeckim*, „Spotkania” 1983, nr 21/22.

⁸⁷ Zimand, *Piołun i popiół...*, s. 31–32. Na temat tekstu Zimanda zob. Marta Tomczok, *Zatrucie. Piołun i popiół... trzydzieści lat później*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 690–703.

nigdy, jak Holocaust, jednoznacznie potępione, a ich ofiarom w przeciwieństwie do Ofiar Holocaustu – nie oddano sprawiedliwości⁸⁸.

Dla czytelników było jasne, że chodzi o zbrodnie komunizmu, które powinny być oceniane tak samo jak Holocaust.

Autorem jednej z najpełniejszych podziemnych prób spojrzenia na relacje Polaków i Żydów był Stanisław Krajewski. W „żydowskim” numerze „Spotkań” zamieścił obszerny tekst na temat stosunków polsko-żydowskich i naturalnie wiele miejsca poświęcił w nim czasom drugiej wojny światowej. Zwracał uwagę na dwa stereotypy związane ze stosunkiem Polaków do Zagłady: „Żydowski: Polacy tylko wyjątkowo udzielali pomocy, na ogół byli zadowoleni i wręcz współdziałali z Niemcami w mordowaniu Żydów; polski antysemityzm stworzył grunt – obozy zagłady były umieszczane na ziemiach polskich. I stereotyp polski: Polacy, z wyjątkiem marginesu kryminalnego, współczuli Żydom i śpieszyli z wszelką możliwą pomocą, przyplacając to nieraz życiem”⁸⁹. Krajewski dokonywał dekonstrukcji obu tych obrazów.

Sporą część tekstu zajmowała obrona Polaków przed zarzutami, które Krajewski uważał za krzywdzące. Zwracał uwagę, że o umiejscowieniu obozów nie decydował antysemityzm, lecz wielkość społeczności żydowskiej, a Polacy z reguły nie uczestniczyli w Zagładzie, zwłaszcza na poziomie aktywności całych organizacji, inaczej niż np. na Słowacji i we Francji. Paradoksalnie ułatwiało to Niemcom eks-terminacyjne działania, ponieważ wszystko nadzorowali sami, łatwiej więc było im zachować to w tajemnicy. Dostrzegał rolę policji tzw. granatowej, ale podobnie jak rolę policji żydowskiej uznawał ją za podrzędną. Pisał również o niesieniu pomocy Żydom przez przedwojennych antysemitów, „w szczególności księży katolickich”. Krajewski podkreślał, że „najjaśniejszą kartę stanowi działalność klasztorów, zwłaszcza żeńskich”. Pomoc bezinteresowną w sytuacji zagrożenia życia uznawał za bohaterstwo, ze zrozumieniem podchodził do udzielania pomocy odpłatnie w warunkach „śmiertelnego zagrożenia i ubóstwa”. Jednocześnie pisał, że „choć zwykle nie mówi się o tym w Polsce – była ona typowsza [tak w oryginale – M.G.R., J.O.] niż pomoc bezinteresowna: dla ukrywających się Żydów posiadanie kosztowności stwarzało znacznie większą, choć i tak minimalną szansę przeżycia”. Przyznawał, że na pomoc decydowali się nieliczni, ale bierność w świetle sytuacji Polaków nie powinna być powodem wyrzutów, czego jego zdaniem nie rozumiano na Zachodzie. Podważył zarazem tezę, że całościowy obraz stosunku Polaków do Żydów można wypełnić przypadkami pomocy.

Krajewski przypominał też o przejmowaniu przez Polaków żydowskiego mienia (niekiedy, jak zwracał uwagę, zaczynali od wzięcia mieszkania pod opie-

⁸⁸ Marek Tabor [Cezary Michalski], *Na co patrzą biedni Polacy*, „brulion” 1987, nr 2/3, s. 137. Cyt. za: Dabert, *Między wizją a spełnieniem. Profile ideowe i artystyczne czasopism literackich w drugim obiegu wydawniczym...*, s. 253.

⁸⁹ Abel Kainer [Stanisław Krajewski], *Stosunki polsko-żydowskie*, „Spotkania” 1985, nr 29/30, s. 48.

kę w dobrej wierze), szmalcownikach (podkreślał, że stanowili oni margines), mordach na Żydach wychodzących z ukrycia, milczeniu Kościoła, antysemityzmie w prasie konspiracyjnej (podkreślał przy tym, że nie odnosi tego do „Biuletynu Informacyjnego” AK)⁹⁰. Zauważył, że o ile skala antysemityzmu w Polsce nie miała wpływu na przebieg Zagłady, o tyle dla indywidualnych losów próbujących się ratować Żydów mogła mieć znaczenie ogromne. Innym istotnym aspektem pamięci Żydów o postawach Polaków dostrzeżonym przez Krajewskiego jest to, że pomocy udzielano w tajemnicy, podczas gdy antyżydowskie działania były dobrze widoczne⁹¹. W tekście pojawiły się również wzmianki o trudnościach w przyjmowaniu Żydów do AK, wrogości NSZ wobec Żydów czy bandach podszywających się pod oddziały podziemia. Krajewski zwracał uwagę na tragiczną sytuację Żydów ukrywających się w lasach, którzy kradli jedzenie, by przeżyć, za co bywali likwidowani przez polskie podziemie. Jednocześnie pisał o wykonywaniu wyroków na szmalcownikach, dostarczaniu dla podziemia żydowskiego uzbrojenia, przekazywaniu przez AK i rząd londyński informacji o losie Żydów, „Żegocie”. Wszystko to było w jego ocenie „kroplą w morzu potrzeb” i przyszło zbyt późno. Krajewski przytaczał dane dotyczące śmierci 3 mln Żydów i 3 mln nieżydowskich obywateli Polski, uznając je za warte przypomnienia. Podkreślał też dużą różnicę losów, gdyż 3 mln pierwszych zmarło jedynie z tego powodu, że byli Żydami, a ich szansa przeżycia była nieporównywalnie mniejsza. Pisał o konieczności rozróżniania obozów koncentracyjnych i przeznaczonych dla Żydów oraz Cyganów obozów zagłady:

Żydzi grzeszą częstokroć tym, że ich własne niedole przesłaniają im cierpienia innych. Jednak mówienie o jedyności Holocaustu ma na celu niekonięcznie pomniejszanie innych zbrodni: rzecz w tym, by nie uczynić z niego wyłącznie ogólnej metafory bestialstwa, zapominając, że chodziło właśnie o Żydów. W Polsce i gdzie indziej zataja się tożsamość ofiar. Nieraz polonizuje się ofiary, które zginęły „żydowską śmiercią”. Jest gorzką ironią, że za życia nie przyznawano wielu z nich prawa do polskości⁹².

Literatura i wspomnienia

Również publikowane poza cenzurą teksty wspomnieniowe i literackie pokazywały zróżnicowany katalog postaw Polaków wobec Żydów w czasie okupacji. Formalnie charakter przedruku miało pierwsze drugoobiegowe wydanie *Sublokatorki* Hanny Krall. Bardzo szybko po wydaniu tej powieści przez Libellę w Paryżu ukazała się ona w krakowskiej Oficynie Literackiej. Książka miała

⁹⁰ *Ibidem*. Por. Abel Kainer [Stanisław Krajewski], *Polacy wobec Żydów w czasie wojny*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 128; zob. też *idem*, *Żydzi a komunizm*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1983, nr 15.

⁹¹ *Idem*, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 48.

⁹² *Ibidem*, s. 49–50.

charakter autobiograficzny, chociaż wspomnienia mieszały się z elementami fikcji⁹³. Autorka opisywała w niej własne doświadczenie ukrywanej przez Polaków żydowskiej dziewczynki, której znaczna część rodziny zginęła podczas Zagłady. Znalazła się ona wówczas w sytuacji tytułowej „sublokatorki” – wprawdzie mogła w Polsce mieszkać, ale już nigdy nie czuła się w niej u siebie⁹⁴. W książce obecne były zarówno przypadki pomagania Żydom przez Polaków, jak i przejawy antysemityzmu, jednak koncentrowała się ona przede wszystkim na doświadczeniach ofiary; świadkom poświęciła Krall znacznie mniej miejsca.

Z opublikowanej w drugim obiegu powieści wspomnianego wcześniej Andrzeja Szczypiorskiego *Początek*, osadzonej w realiach okupacyjnych, jawi się niejednoznaczny obraz stosunku Polaków do Żydów w czasie okupacji niemieckiej (czym przekaz wyłaniający się z tej książki różni się od jego cytowanego poprzednio głosu zamieszczonego w „Kursie”). Autor przedstawił czytelnikom szeroką paletę postaw. Wśród ukazanych w książce Polaków relatywnie wiele miejsca – w zestawieniu chociażby z oficjalną w czasach PRL opowieścią o okupacji niemieckiej czy też obrazem zapisanym w kulturze polskiej i pamięci większości Polaków – zajmują postawy negatywne, choć główny bohater książki Paweł okaże się jednym z ratujących Żydów⁹⁵. Kiedy jeden z żydowskich bohaterów książki, Henryk Fichtelbaum, znika z kryjówki (zorganizowanej mu właśnie przez Pawła) i idzie do cukierni, styka się z różnymi reakcjami, także z wrogością znajdujących się tam Polaków: „Nie dość, że ich mordują, to jeszcze włóczą się po mieście i narażają innych, Bogu ducha winnych”. W cytowanej książce, podobnie jak wielu innych publikacjach, pojawia się nawiązanie do karuzeli na pl. Krasieńskich oraz postać człowieka cieszącego się z widoku płonącego getta.

Początek pokazuje również postawy tych Polaków, którzy na Zagładzie skorzytali finansowo. Nawet pisząc o nich, Szczypiorski zwraca uwagę na zróżnicowanie zachowań: od zarabiania na ratowaniu Żydów po zarabianie na ich wydawaniu. Na kartach książki pojawia się zawodowy przestępca Wiktor, który za dużą opłatą przemycał ludzi z getta na aryjską stronę. Jeden z ważnych momentów w książce następuje wtedy, gdy drogi Wiktora i prowadzonej przez niego z getta dziewczynki Joanny (młodszej siostry wspomnianego Henryka) stykają się z innym przestępcą, występującym w książce pod ksywką „Piękny Lolo”. On z kolei „trudnił się” rozpoznawaniem Żydów i zabieraniem im wszystkich cennych rzeczy, a niekiedy też wydawaniem ich w ręce Niemców. Do jednego z tych, których spotkała właśnie denuncjacja, mówi: „Na drugi raz, parchu, powinieneś nosić przy sobie więcej gotówki. Ale drugiego razu już nie będzie. Adieu!”. Szantażował także Polaków, którzy pomagali Żydom, co jednak okazało się dużo trudniejsze, więc robił to rzadziej⁹⁶. W książce pada zdanie o sporej konkurencji w wykonywanym

⁹³ *Mój normalny głos (z Hanną Krall rozmawia Ewa Polak)*, „Arka” 1986, nr 15, s. 45.

⁹⁴ Hanna Krall, *Sublokatorka*, Kraków: Oficyna Literacka, 1985.

⁹⁵ Andrzej Szczypiorski, *Początek*, Warszawa: Przedświt, 1986, s. 9.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 42.

przez tego bohatera fachu, co jest pewnym sygnałem na temat skali szmalcownictwa w literackiej wizji Szczypiorskiego. Mogło to stanowić odzwierciedlenie jego zapatrywań na to, jak szeroko występował ten proceder w rzeczywistości, chociaż z tekstu opublikowanego przez „Kurs” wynikałoby co innego.

Kiedy „Piękny Lolo” próbuje napaść na dziewczynkę i Wiktora, zostaje pobity przez przemytnika. Bohaterowie spotykają się dwadzieścia lat później. Jeden jest byłym więźniem, niechętnie nastawionym do władzy, który trafia do fabryki betonu. Tam kierownikiem okazuje się właśnie pobity przez niego szmalcownik (nie rozpoznaje Wiktora). Pyta kandydata do pracy, czy pobicie, za które siedział w więzieniu, to był pierwszy tego rodzaju występek. Ten mówi mu, że po bił w czasie wojny szmalcownika i że był nim właśnie jego rozmówca. „Piękny Lolo” nie chce się przyznać, ale Wiktor grozi mu ujawnieniem jego niechlubnej przeszłości, dzięki czemu dostaje lepszą pracę⁹⁷. Szczypiorski pokazywał tym samym skomplikowanie biografii i trudność w dokonywaniu jednoznacznych ocen dotyczących całych życiorysów. W książce stale obecny jest również wątek pozytywnych postaw Polaków wobec Żydów. I tu czytelnik ma do czynienia z różnymi odcieniami szarości. Paweł organizuje kryjówkę Henrykowi Fichtelbaumowi, dostarcza mu książki i wiadomości. Po opisanej wcześniej sytuacji w cukierni Henryk ucieka na wieś, gdzie pomagają mu: chłop i prostytutka. To z kolei można by postrzegać jako polemikę z interpretacjami o negatywnych postawach ludzi marginesu społecznego wobec Żydów i pozytywnych reszty społeczeństwa, gdyby nie to że w omawianym już artykule opublikowanym na łamach „Kursu” Szczypiorski podzielał taką interpretację⁹⁸. Czarno-białym ocenom wymyka się również postać s. Weroniki, zakonnicy, która ratując żydowskie dzieci, chrzczyła je, uczyła zmyślonych „aryjskich” tożsamości oraz modlitw. Wcześniej podzielała sporo wyniesionych z domu uprzedzeń antyżydowskich, wpisujących się w motywowany religijnie antysemityzm Kościoła (po wojnie ich się wstydziła)⁹⁹. Zakonnica narzucała żydowskim dzieciom swoją religię (był to element jej motywacji), co Szczypiorski pokazywał jako niejednoznaczność tej formy pomagania Żydom.

Autor dostrzegał też Polaków zachowujących się obojętnie wobec Zagłady. Pisał o jednej z postaci, którą uznawał chyba za najbardziej reprezentatywną dla społeczeństwa: „W rzeczywistości należał do tej licznej gromady ludzi, którzy z żalem przyjęli utratę niepodległości, ze wstrętem spoglądali na okupantów, trwogą przejmowało ich rozszalałe okrucieństwo świata, ale własne istnienie lokowali na uboczu, zajęci troskami dnia codziennego”¹⁰⁰.

Również postawy Żydów w książce Szczypiorskiego wymykają się łatwym ocenom. Na kartach *Początku* pojawia się Bronisław Blutman, żydowski konfi-

⁹⁷ *Ibidem*, s. 43.

⁹⁸ Szczypiorski, *Polacy i Żydzi*, „Kurs” 1983, nr 2.

⁹⁹ *Idem*, *Początek...*, s. 28.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 72.

dent zajmujący się wyszukiwaniem innych Żydów. Na ulicy rozpoznaje on Irmę Seidenman, ukrywającą się pod nazwiskiem Gostomska. Nie pomogły próba przekupstwa ani pomoc polskich przechodniów, którzy uważali ją za Polkę, Blutmanowi zaś wypomnieli żydowskie pochodzenie. Ten jednak zabrał kobietę na Gestapo. Ona zdążyła podać swój adres riksarzowi, z prośbą, by skontaktował się z jednym z jej sąsiadów i przekazał mu, że zatrzymano ją omyłkowo jako Żydówkę. Tożsamość aresztowanej Irmy początkowo wydają jej inicjały wygrawerowane na papierośnicy. Dzięki interwencji zostaje ona uratowana, a jej ocalenie jest przedstawione jako suma starań wielu ludzi. Blutman nie może tego znieść: „Przecież pamiętam ją sprzed wojny, tę Żydówkę! Żaden Niemiec, żaden Polak nie posiada nawet setnej części mojego instynktu, noszę w sobie żydowską busolę, o jakiej tamci nie mają wyobrażenia. Żyd zawsze pozna Żyda”¹⁰¹. Później Blutman ginie, rozstrzelany w murach getta.

Józef Mackiewicz, którego wiele publikacji ukazało się w podziemiu, był naocznym świadkiem rozstrzelania Żydów z transportu przybyłego do Ponarów. Szczegółowo opisał zachowania ludzi przebywających w pociągu, zwracając uwagę na ich nieświadomość i naiwne pytania o kolejne etapy podróży. Odnosił się też do sprawców, upojonych alkoholem, by lżej było im strzelać do kobiet, dzieci i starców¹⁰². Oglądanie scen uśmiercania tych osób przerastało możliwości dorosłych mężczyzn, kolejarzy, pośród których znajdował się Mackiewicz. Pisarz zaznaczył, że w szeregach policji podczas okupacji znaleźli się ludzie z marginesu, „męty” i „opryszkowie”, nastawieni na mordowanie Żydów, a także rabowanie, szantażowanie i gnębienie pozostałych grup ludności. Pisał także o cywilach, w tym o dzieciach, którzy alarmowali o obcych schowanych w leśnej gęstwinie, ściągając na ich głowy obławę. Jednocześnie przypominał niemieckie rozporządzenie karzące śmiercią za pomaganie Żydom. Pewne zdziwienie budziło w Mackiewiczu to, że mimo rozgrywających się tam masowych zbrodni w Ponarach nadal mieszkali ludzie. Konstatował kategorycznie: „Żadne bydło nie potrafi się tak dostosować do warunków, tak obgłaskiwać nawet przez grozę, tak do wszystkiego na świecie się przyzwyczaić, jak – człowiek”¹⁰³.

Mackiewicz występował w roli świadka Zagłady. Inna była perspektywa jej ocalałych ofiar. Adina Blady-Szwajger opuściła getto warszawskie w styczniu 1943 r. Wyszła z dzielnicy razem z koleżanką Helą Keilson. Rozdzieliły się. Adina trafiła do Marii Zarebianki, córki niani swojej mamy. Pozostawiła bardzo ciepły opis tego spotkania i czasu spędzonego u niej. Po kilku dniach Adina i Hela wynajęły razem pokój na Dzielnej¹⁰⁴. Kobiety działały w organizacji podziemnej i pomagały uciekinierom z getta. Na kolejnych stronach wiele miejsca poświęciła opisowi zachowań szmalcowników i szantażystów czyhających na ulicach lub

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 82.

¹⁰² Józef Mackiewicz, *Ponary, Katyń*, Warszawa: Los, 1985, s. 7.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 6.

¹⁰⁴ Adina Blady-Szwajger, *Świadectwo*, Łódź: „Solidarność Walcząca”, 1987, s. 4.

nachodzących w miejscach schronienia. Szczególnie interesująca, także w kontekście późniejszych dyskusji o postawach Polaków wobec tych wydarzeń, jest opowieść dotycząca wybuchu powstania w getcie warszawskim i obserwowania płonącego getta z pl. Krasińskich. Nosi ona tytuł „Campo di Fiori”, w nawiązaniu do wspomnianego już wiersza Miłosa:

Ludzie mówili, że w getcie [strzały]. Zaczęło się. [...] Przebrałam się. Włożyłam „najlepszą” i jedyną sukienkę, taką garsonkę w brązową kratę. Potem uczesałam się starannie przed lustrem, upudrowałam, umalowałam usta. Poszłam. Poszłam na miasto i kupiłam u ulicznej kwiaciarki wielki bukiet żółtych kaczęńców. [...] I te kaczęńce to było moje przebranie w radość i mogłam w nie chować twarz. Ale i tak nie płakałam. Poszłam na plac Krasińskich [...]. Karuzela kręciła się i dzieci się śmiały i ja się do nich uśmiechałam i grała jakaś muzyka, a może mi się tylko zdawało? Słońce świeciło, a tam były jakieś dymy i strzały. [...] Tylko jak potem czytałam ten wiersz Miłosa „Campo di Fiori”, to sobie przez chwilę pomyślałam, że może On obok tej karuzeli widział tę radosną dziewczynę z kaczęńcami?¹⁰⁵

Autorka spisywała swoje wspomnienia wiele lat po wojnie, znała treść innych relacji oraz wiersz Miłosa, trudno więc stwierdzić, ile z tego opisu to pamięć autobiograficzna, a jak dalece sięgają inspiracje innymi relacjami. Blady-Szwajger we *Wspomnieniach lekarki* zwróciła uwagę, że nie umie odtworzyć zachowań ludzi na pl. Krasińskich w dniu wybuchu powstania: „dla mnie wszyscy mieli jedną twarz – pustą. Bo to było daleko. Za murem. To ich po prostu nie dotyczyło”¹⁰⁶. Autorka odnotowała też zaburzoną w jej pamięci chronologię wydarzeń, natomiast tym, co na zawsze z nią pozostało, okazały się emocje, jakie im towarzyszyły¹⁰⁷.

Blady-Szwajger wspominała również o pomocy udzielanej ukrywającym się Żydom, szczególną uwagę kierując na dzieci. Pisała o tych, które urodziły się w kryjówkach, a także o własnej bezsilności wobec ich chorób i śmierci. Ten motyw powtarza się w innych jej relacjach¹⁰⁸. Zapamiętała też strach przed właścicielami wszystkich spotkanymi osobami: „Każda znajoma twarz była wroga. Całe miasto, swoje własne, rodzinne było obce, wrogie i za każdym rogiem czaiła się możliwość końca. Ale ten strach był nieuświadomiony. Był gdzieś pod spodem, przyczajony. Tylko przez ten strach piło się tyle wódki”¹⁰⁹. Podjęła ten wątek także we *Wspomnieniach lekarki*, odnosząc się do żydowskiej konspiracji, której uczestnicy, jej zdaniem, ze względu na dodatkowe czynniki potęgujące strach znaleźli się w trudniejszej sytuacji niż ci z polskiego podziemia¹¹⁰. Ten strach

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 6.

¹⁰⁶ Adina Blady-Szwajger, *Wspomnienia lekarki*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1989, s. 99.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ Blady-Szwajger, *Świadectwo...*, s. 16.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 12.

¹¹⁰ Blady-Szwajger, *Wspomnienia lekarki...*, s. 4.

miał konkretne podstawy; Blady-Szwajger pisała na przykład o szmalcownikach działających tuż przy granicach getta, którzy nierzadko ograbiali uciekinierów ze wszystkich środków finansowych i przez to zmuszali ich do powrotu do dzielnicy zamkniętej. Porównywała ich do tropicieli, tak wyczulonych na ukrywających się Żydów, że nawet w tłumie umieli ich wyszukać. Tego samego porównania używał Mackiewicz w tekście *Ponary*. Spotkanie ze szmalcownikiem kończyło się koniecznością opłacenia milczenia, a w razie braku pieniędzy – odprowadzeniem na posterunek policji. Blady-Szwajger zwracała uwagę, że duże zagrożenie stanowili też przedwojenni znajomi, którzy mogli się przyczynić do ujawnienia czyjejś żydowskiej tożsamości¹¹¹.

Inny ważny wątek we wspomnieniach Blady-Szwajger to odpłatne niesienie pomocy Żydom ze strony Polaków. Autorka podzieliła udzielających schronienia na osoby zadowolające się skromną opłatą na pokrycie kosztów utrzymania ukrywanych i takie, które żądały rekompensaty finansowej za ponoszone ryzyko lub podnosiły ceny z powodu, jak to ujęła, wiary w rzekome szczególne bogactwo Żydów¹¹². Osoby z tej drugiej kategorii często, jej zdaniem, bez skrupułów wyrzucały ukrywających się, kiedy środki finansowe się kończyły. W podsumowaniu znalazł się fragment dotyczący jednoznacznie pozytywnych zachowań niektórych Polaków, działalności „Żegoty”, „ludzi dobrej woli” i tych, którzy nieśli pomoc z narażeniem życia. Wprawdzie autorka podkreślała: „we wspomnieniach moich oni zajmują o wiele więcej miejsca od łajdaków, bo ich pamiętam [także z imienia i nazwiska] i pamiętać będę zawsze, a tamci zostali mi na zawsze bezimienni i do zapomnienia”¹¹³, ale z lektury jej wspomnień wyłaniają się inne proporcje. W jakiej mierze wynika to z doświadczeń, w jakiej zaś z mechanizmów rządzących pamięcią, nie sposób jednoznacznie stwierdzić.

Analiza funkcjonowania grupy młodych Żydów po stronie aryjskiej, ich codzienność, a także relacje z Polakami stanowią przedmiot książki Józefa Ziemiana *Papierosiarze z placu Trzech Krzyży*. Książkę rozpoczyna opis wydarzeń rozgrywających się podczas likwidacji getta warszawskiego. Autor, związany z Żydowskim Komitetem Narodowym, podkreślał, że na terenie miasta ukrywali się nieliczni Żydzi: „Przedostawszy się na tzw. aryjską stronę, prowadzili tam mniej lub bardziej zakonspirowany tryb życia. Kryli się po rozmaitych piwnicach i ruinach lub przechowywali się u Polaków – mocą przyjaźni lub... pieniędzy”¹¹⁴. Tak jak Blady-Szwajger Ziemian pisał o strachu przed każdym spotkaniem człowiekiem¹¹⁵.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 95–96.

¹¹² Por. Jan Grabowski, *Ratowanie Żydów za pieniądze: przemysł pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 81–109.

¹¹³ *Ibidem*, s. 98.

¹¹⁴ Józef Ziemian, *Papierosiarze z placu Trzech Krzyży*, Łódź: „Solidarność Walcząca”, 1986, s. 6.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 6.

Tytułowi „papierosiarze” to młodzież żydowska ukrywająca się w Warszawie i handlująca wyrobami tytoniowymi. Byli oni obeznani zarówno ze sposobami kamuflowania się w otoczeniu, jak i zasadami panującymi po aryjskiej stronie. Wyczuleni na szmalcowników, odporni na zaczepki polskich wyrostków, szli z nimi nawet na zwarcie siłowe, jeśli zachodziła taka potrzeba. Być może taką właśnie odwagą, zadziornością odwracali od siebie uwagę tych, którzy wyspecjalizowali się w tropieniu Żydów. „Ta grupa żydowskich dzieci – wałęsających się niemal pod nosem tysięcy policjantów, żandarmów, gestapowców, zwykłych szpiclów i szmalcowników – stanowiła zjawisko niezrozumiałe i prawie niewytłumaczalne”¹¹⁶. Autor wymienił tu kilka kategorii osób pomagających Niemcom w wyłapywaniu Żydów. Ziemiań rozmawiał z papierosiarzami o ich problemach ze znalezieniem lokum, warunkach, w jakich egzystowali i innych aspektach codziennego życia. W tych rozmowach pojawiały się wypowiedzane przez oferujących pokoje Polaków stereotypy o pieniądzach posiadanych przez ukrywających się Żydów. Towarzyszyły temu groźby wydania w razie braku opłat, często wygórowanych. „Najtrudniej było z noclegami. Nocowali w rozmaitych ruinach, w piwnicach, po strychach. W jednym i tym samym miejscu nie wolno było pokazywać się zbyt często. Ktoś mógłby ich dostrzec i zawiadomić policję”¹¹⁷. Duża część opisanej grupy „papierosiarzy” najpierw przebywała u Polki na ul. Widok, a z czasem trafili na „metę” przy ul. Kruczej 16, u zwanej przez nich „babką” dozorczyńni tamtejszej kamienicy. Oprócz tytułowego wątku autor na kartach książki opisuje działalność Żydowskiego Komitetu Narodowego. Do zadań tej organizacji należało organizowanie mieszkań dla ukrywających się, szczególnie tych o tzw. złym wyglądzie, którzy cały czas musieli przebywać w kryjówkach¹¹⁸.

Ziemiań, pisząc o postawach i zachowaniach ludności polskiej oraz żydowskiej, stawia niejako znak równości między policjantami granatowymi a policjantami żydowskimi. Obie te grupy określa jako służalcze względem Niemców¹¹⁹. Odnotowuje szantażowanie przez policjantów granatowych ukrywających się Żydów, wymuszanie środków finansowych oraz informacji o kolejnych uciekinierach, pod groźbą wydania w ręce Niemców. Narracja obfituje w historie o szmalcownikach i szantażystach, w różnym wieku i różnego pochodzenia społecznego, czyhających na tzw. kotów, jak określano Żydów przebywających po aryjskiej stronie. Pojawiają się informacje o miejscach, które trzeba było omijać, o nachodzeniu w mieszkaniach, upokarzającym sprawdzaniu u mężczyzn żydowskiego pochodzenia, kradzieży pieniędzy czy ubrań. Niektórzy szantażyści próbowali werbować innych Żydów, by ci pomagali im wyszukiwać zamożniejsze ukrywające się osoby. Ziemiań wielokrotnie odnotowuje obojętność mieszkańców na los „dzieci ulicy”, wałęsających się bez celu, żebrzących o kawałek

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 13.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 20.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 66.

¹¹⁹ Por. *ibidem*, s. 17.

chleba, ciepły posiłek lub miejsce na choćby jeden nocleg. Na tym tle pojawiają się nieliczne jasne punkty, osoby, które z różnych powodów – humanitarnych, litości, przez wzgląd na pamięć o żydowskich przyjaciółach – decydowały się pomóc ukrywającym się, narażając przy tym własne życie.

Wspomnienia Noemi Szac-Wajnkranc *Przeminęło z ogniem* rozpoczyna opis przeprowadzki do getta. Autorka odnotowała stosunek sąsiadów do konieczności opuszczenia mieszkania przez rodzinę Wajnkranców: „Przychodzą sąsiedzi żegnać się z nami. Niektórzy czynią to z prawdziwym żalem, inni składają smutnie usta, podczas gdy oczy ich śmieją się: Tak, dobrze wam, jesteście niższą rasą, wyrzucają was, a my zostajemy”¹²⁰. Kobieta pisała o poczuciu upokorzenia i wyzyskaniu przez Polaków sytuacji Żydów przy sprzedaży ich mieszkania na bardzo niekorzystnych warunkach. Analizowała warunki życia w getcie i możliwości, jakie dawał szmugiel, trasy, którymi wwożono żywność do getta, i kogo było na nią stać. Książka Szac-Wajnkranc przynosi też interesujące opisy sytuacji po aryjskiej stronie, zdecydowała się ona bowiem na ucieczkę z tzw. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Już w pierwszych chwilach po wyjściu poza mur getta, jak relacjonowała, natknęła się na szmalcowników: „Przez cały dzień pilnują, aby ktoś z «placówkarzy» nie wyszedł na miasto. Jeżeli odważy się, otaczają go momentalnie, aby wydostać od niego okup, a gdy zatrzymany przez nich nie ma dostatecznej sumy, prowadzą go na żandarmerię”¹²¹. Opowieść Szac-Wajnkranc obfituje w informacje o szantażystach czy policjantach granatowych sprawnie dokonujących rewizji, sprawdzających znak obrzezania i inne elementy potwierdzające żydowskie pochodzenie. Na kartach wspomnień tej autorki pojawiła się również historia szantażu, jakiego na niej i jej bliskich dopuścili się policjanci granatowi najprawdopodobniej w styczniu 1943 r. Po długich prośbach i rozmowach udało się ich wreszcie przekupić:

Rozumiemy, że teraz możemy zostać, ale po upływie dwóch dni przyślą kolegów, którzy znów wypompują z nas ostatnie grosze. W końcu, kiedy już nie będzie się czym opłacić, wezmą nas na żandarmerię, gdzie za dostarczenie Żydów bohaterscy policjanci dostaną pochwałę od żandarma za gorliwe spełnienie obowiązków i po dwa kilo cukru lub pół litra od osoby¹²².

Strach ukrywających się, początkowo kierowany w stronę Niemców, których widzieli „przy pracy” na terenie getta, przenosi się na Polaków, zarówno tych spotykanych na ulicach, dworcach kolejowych, w pociągach i innych miejscach publicznych, jak i tych nachodzących ich w kolejnych mieszkaniach-kryjówkach, żądających opłat za milczenie. We wspomnieniach Szac-Wajnkranc pojawiają się też osoby, u których członkowie rodziny autorki mogli spędzić choć kilka nocy. Czasami odbywało się to za opłatą, czasami bez niej. Nie zawsze i te adresy oka-

¹²⁰ Noemi Szac-Wajnkranc, *Przeminęło z ogniem. Pamiętnik*, Warszawa: „Myśl”, 1988, s. 8.

¹²¹ *Ibidem*, s. 48.

¹²² *Ibidem*, s. 67.

zywały się bezpieczne. Teściowa autorki przebywała u rodziny Pałków, co opisała następująco:

nie wolno ich często odwiedzać, bo może ktoś spostrzeże, że do Pałki dużo osób przychodzi, i to wzbudzi podejrzenie. Życie ich u Pałków jest bardzo ciężkie. W dzień gnębią ich gospodarze. Pałkowej wszystko przeszkadza. Pałka dziwi się, że można jak on trzymać Żydów i dalej klepać biedę. „Powiniennem jeść same salcesony i kiszki i mieszkać jak król, bo jak nie, to po jaką chorobę Żydów trzymam?”¹²³

Nie sposób jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu opis ten oddawał rzeczywiste postawy członków tej polskiej rodziny, w jakim zaś oddawał jedynie perspektywę ukrywających się.

Także Jarosław Marek Rymkiewicz w *Umschlagplatz* relatywnie dużo miejsca poświęcił na analizę postaw i zachowań Polaków wobec Żydów. W sposób szczególny skupiał się na tych negatywnych. Jednym z ważniejszych odniesień do relacji polsko-żydowskich jest rozmowa o okupacyjnych fotografiach i fragmentaryczności ich przekazu, jaką autor przeprowadził z siostrą. Ze scen utrwalonych na wielu z nich wyłania się obraz spokojnego życia w czasie okupacji, choć to tylko zatrzymany w kadrze moment, nieodzwoiercedlający grozy i tragicznych zająć, które mogły się wówczas rozgrywać ulicę, dwie ulice dalej. Rozmowa dotyczyła m.in. getta w Otwocku i jego likwidacji: „Coś nieprzyzwoitego jest w tym, że my, takie ładne, takie dobrze ubrane, takie uśmiechnięte i takie zadowolone z życia chrześcijańskie dzieci, stoimy sobie na peronie, na plaży, między sosenkami [...], a tuż obok, w odległości nie większej niż trzy czy cztery kilometry, odbywa się, no wiesz, co się wtedy odbywało”¹²⁴. Takie dywagacje natury moralnej, odnoszące się do bierności czy nawet braku uświadomienia sobie toczącej się Zagłady, są jednym z powracających motywów książki. Rymkiewicz analizował też kwestię szmalcownictwa. Kluczowym pytaniem dla niego były motywy wpływające na negatywne postawy:

Chciałbym wiedzieć, dlaczego Polacy szantażowali i wydawali Żydów. Właśnie Polacy i właśnie Żydów. Właśnie wtedy. Bo że wydawali swoich, w tym, zgadzam się z Tobą, nie ma nic dziwnego. Zawsze są tacy, którzy wydają, i tacy, którzy są wydawani. Ale tego, że wydawali wtedy Żydów, nie da się wytłumaczyć wyłącznie odwiecznymi cechami natury ludzkiej, tym że ta natura jest taka, a nie inna, że Bóg stworzył nas tak, a nie inaczej, czyli dosyć marnie.

¹²³ *Ibidem*, s. 95.

¹²⁴ Jarosław Marek Rymkiewicz, *Umschlagplatz*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1988, s. 18. Podobną wymowę miała refleksja Jacka Kuronia, który na łamach „Tygodnika Mazowsze” zabrał głos na temat *Shoah* Lanzmanna. „Jaka była różnica między Polakami i Żydami w czasie okupacji? Ano taka, że ja jechałem przez getto tramwajem na basen i oglądałem po tamtej stronie muru umierających ludzi. Lanzmann umieścił kamerę w oczach tego Żyda, który wtedy patrzył na mnie. On musiał mnie widzieć tak, jak widzi Lanzmann tych Polaków, i trudno mu się dziwić” (*idem*, *O filmie „Shoah”*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 145).

To znaczy jest to jakieś wytłumaczenie, ale takie, które wydaje mi się jednak niewystarczające. Była, ja to czuję, jakaś szczególna przyczyna, dla której w Warszawie było wtedy tylu szmalcowników. Chciałbym wiedzieć, co taki szmalcownik miał w głowie, kiedy w czterdziestym pierwszym czy w drugim prowadził w Aleje Ujazdowskie, tam było chyba Kripo, jakiegoś Żyda czy jakąś Żydówkę i kiedy się z tym Żydem czy z tą Żydówką targował¹²⁵.

W innym fragmencie pogłębia to, co go najbardziej w tej kwestii zajmuje:

To, co chciałbym wiedzieć, dotyczy wyłącznie ich szmalcowniczej natury czy szmalcowniczej strony ich natury. [...] czy oni to robili dla pieniędzy i tylko dla pieniędzy, czy mieli jeszcze ten dodatkowy powód. Czy robili to także dlatego, że – nie wiem, jak to powiedzieć – w powietrzu, w atmosferze było tutaj wtedy coś, co pozwalało im to robić. Co skłaniało ich do tego, żeby to robili. Coś wisiało w powietrzu. Jakiś smród. I oni to czuli¹²⁶.

W książce nie udziela jednak odpowiedzi na te pytania. Szczególnie ważne jest pytanie o atmosferę przyzwolenia na przemoc antyżydowską, ale autor nie pogłębia tego wątku, choć próba wskazania, czy rzeczywiście taka atmosfera lub brak wyraźnego sprzeciwu wobec tej przemocy panowały pośród społeczeństwa w danych miejscowościach i tym samym mogły wpływać na poczucie bezkarności szantażystów, zdają się mieć kluczowe znaczenie dla zrozumienia okupacyjnych relacji polsko-żydowskich. Rymkiewicz analizuje też kwestię odpowiedzialności Polaków jako narodu za działalność szmalcowników i szantażystów. W książce znajdują się również wzmianki o pozytywnych zachowaniach. Jego żona Hanna opowiada o swoim ukrywaniu się u Polki, przedwojennej bony, która podczas okupacji utrzymywała relacje seksualne z Niemcami.

Istotnym elementem opisu stosunków polsko-żydowskich w tekście Rymkiewicza jest zwrócenie uwagi na problem Polaków rabujących mienie pozostawione przez deportowanych Żydów (opisane na przykładzie Otwocka). Autor cytuje wspomnienia Edmunda Wiercińskiego, polskiego mieszkańca miasta: „Ludzie przebiegali w pośpiechu i jakby ukradkiem. Na plecach dźwigali olbrzymie toboły. Uginali się pod ciężarem zawiniętych w prześcieradła lub kolorowe obrusy poduszek, kołder, materaców i odzieży. W rękach nieśli dziwne przedmioty: lampy, kryształowe wazony, gipsowe figurki, dziecinne zabawki, walizy”¹²⁷. Przytacza też pogląd Wiercińskiego, że dla tych osób to nie był rabunek, lecz ocalenie rzeczy przed „zmarowaniem się” lub odebranie należnej im własności, bo przecież Polacy pracowali na Żydów¹²⁸.

¹²⁵ Rymkiewicz, *Umschlagplatz...*, s. 26.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 27.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 166.

¹²⁸ Andrzej Żbikowski odnosi się do tej kwestii przy analizie tzw. kolaboracji egzystencjalnej. Pisał: „Aspirujący do tych dóbr mogli przywoływać bardzo różne racjonalizacje swojego postępowania – od «wezmę, by się nie zmarnowało» po «odbieram, co wcześniej nam Polakom zrabowano»; w tym drugim przypadku posługiwano się zwykle szantażem i denuncjacją.

Wokół „żydowskiego” numeru „Aneksu”

Wspomniany wcześniej numer „Aneksu” z 1986 r., opatrzony tytułem „Żydzi jako polski problem”, nie miał tak jednoznacznej wymowy jak dzieła Błońskiego i Lanzmanna. Największym echem w podziemnych publikacjach z zamieszczonych w nim siedmiu tekstów odbił się artykuł Jana Tomasa Grossa *Ten jest z ojczyzny mojej... ale go nie lubię*¹²⁹. Już tytułem podejmował on polemikę z książką Władysława Bartoszewskiego i Zofii Lewinówny o Polakach ratujących Żydów. Jeszcze większe kontrowersje wielu osób, również w środowiskach, z którymi Gross był blisko związany, wzbudziła treść artykułu. Tekst ten został napisany w 1980 r. Pierwotnie miał się ukazać w „żydowskim” numerze „Res Publik”, ale stan wojenny przerwał istnienie tego pisma¹³⁰. Po kilku latach Gross wrócił do tej tematyki i artykuł przekazał do współtworzonego przez siebie „Aneksu”. Tam został opublikowany mimo krytycznego stosunku (ze względu na jednoznaczną wymowę i ostrą formę artykułu) Aleksandra Smolara oraz osób, które poprosił o napisanie komentarza do tekstu¹³¹. Gross w tekście stawiał tezę, że Polacy powstrzymywali się na ogół od pomagania Żydom ze obawy przed surowym niemieckim prawem, lecz także z powodu antysemityzmu.

W reakcji na „żydowski” numer „Aneksu” opozycyjny publicysta i krytyk sztuki Andrzej Osęka w numerze „Kultury Niezależnej” z marca 1987 r. zamieścił esej *Aktualność tego tematu* dotyczący postaw Polaków wobec Zagłady. Problem ten proponował rozpatrywać w odniesieniu do uniwersalnego wyboru moralnego znanego jeszcze ze starożytnych sztuk greckich, polegającego na wyborze między obojętnością a pomocą i podzieleniem losu osoby, którą spotyka krzywda¹³². Opozycjonista podkreślał, że Polacy znaleźli się podczas wojny w sytuacji skrajnie trudnej: „Nie mieli siły, by przeszkodzić w *Endlösung*, musieli więc patrzeć na to, co się dzieje, sami w poczuciu zagrożenia”. W jego wspomnieniach poczuciu grozy towarzyszyło poczucie winy związane z tym, że był w lepszej sytuacji od widzianych dzieci żydowskich. „Podobne uczucia przeradzały się

To osvajanie się z przejmowaniem cudzych rzeczy zaczęło się w czasie, gdy powstały getta” (*idem*, *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca...*, s. 433). Warto dodać, że tego rodzaju zachowania dotyczyły nie tylko mienia żydowskiego, lecz także rzeczy osób innych narodowości, choć przywłaszczenie osób deportowanych do obozów zagłady wydaje się najłatwiejsze.

¹²⁹ W świetle naszych kwerend tylko w odniesieniu do oficjalnych publikacji można zgodzić się ze stwierdzeniem Dariusza Libionki, że tekst Grossa w chwili opublikowania w kraju pozostał właściwie niezauważony (*idem*, *Polskie piśmiennictwo...*, s. 58).

¹³⁰ Jan Olaszek, *Przed „Sąsiadami” był „Aneks”* [w:] *idem*, *Przeciw PRL. Szkice z dziejów opozycji demokratycznej*, Warszawa: Trzecia Strona, 2017, s. 72–73.

¹³¹ Na temat reakcji na ten artykuł zob. *...bardzo dawno temu, mniej więcej w zeszyty piątek... Jan Tomasz Gross w rozmowie z Aleksandrą Pawlicką*, Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal, 2018, s. 128–136. Smolar po latach przyznawał, że raził go radykalizm też stawianych przez Grossa, ale „trudno było odmówić mu racji, uzasadnienia konkluzji” (*ibidem*, s. 253).

¹³² Andrzej Osęka, *Aktualność tego tematu*, „Kultura Niezależna” 1987, nr 29, s. 24.

w działania, co wiem także stąd, że widziałem w jednym rowie trupy i Żydów, i Polaków, którzy ich ukrywali. Prawda: ktoś ich musiał wydać, też Polak, tylko skonstruowany od środka inaczej”¹³³.

Oseka przekonywał, że Polska była tak zróżnicowanym krajem, że trudno stworzyć jeden właściwy schemat stosunku Polaków do Żydów. Podawał przykład miasteczka, gdzie Żydzi wyszli z getta przed jego likwidacją i otrzymali od lokalnej społeczności szeroką pomoc, oraz przykład warszawskiej kamienicy, której mieszkańcy kazali kobiecie ukrywającej żydowskie dzieci je ewakuować. „Kamienica chciała być *judenfrei*” – gorzko podsumowywał opowieść Oseka¹³⁴. Ze zrozumieniem podchodził do wyrażanej przez ludzi niemających nic wspólnego z antysemityzmem i pozytywnie nastawionych do Żydów niechęci do obarczania ich współodpowiedzialnością za Zagładę. Jednocześnie wskazywał na pewną wspólnotę kulturową łączącą wszystkich Polaków, powołując się na przykład Solidarności, w której mieścili się i nacjonalistyczni „prawdziwi Polacy”, i ludzie o poglądach zgoła przeciwnych. „Zbyt wiele rzeczy nas łączy, bym mógł powiedzieć: antysemityzm to nie sprawa takich jak ja”. W tekście przywoływano szmalcowników, ludzi z satysfakcją wypowiadających się o uwolnieniu „nas od Żydów” przez Hitlera i raport gen. Stefana Grota-Roweckiego z 1941 r. o antysemickim nastawieniu większości społeczeństwa¹³⁵. W innym miejscu Oseka zwracał uwagę, że szmalcownicy niekiedy donosili na Żydów za darmo¹³⁶.

O tekstach zamieszczonych w „Aneksie” Oseka wyrażał się pochlebnie, chwając zarówno stawiane tam tezy, jak i formę. Podjął jednak polemikę z niektórymi tezami Grossa, które interpretował jako efekt niezrozumienia okupacyjnych realiów. Zauważył, że Polacy pomagający Żydom nie zawsze byli izolowani w społeczeństwie, gdyż występowały całe środowiska skłonne Żydom współczuć i pomagać. Nie zgadzał się ze stwierdzeniem Grossa, że gdyby co piąty lub co dziesiąty Polak udzielił Żydom pomocy, to „gestapo byłoby bezradne”. Opozycyjny publicysta stwierdził: „[teza ta] nie brzmi poważnie. Nie tylko dla kogoś, kto wie cokolwiek o gestapo, o rozmiarach i metodach okupacyjnego terroru, lecz również – sędzę – dla tych, którzy nie mają zaufania do historii pisanej w trybie warunkowym”¹³⁷. Oseka podkreślał, że ziemie polskie zostały wybrane przez Niemców jako miejsce zagłady Żydów nie ze względu na antysemityzm, lecz wielkość społeczności żydowskiej i położenie. Jednocześnie przekonywał, że między antysemityzmem a Zagładą istniał pewien związek, wskazując na odczuwanie przez niektórych Polaków satysfakcji z tego, że Hitler rozwiązał „nasz problem z Żydami”. Powoływał się przy tym na własne

¹³³ *Ibidem*, s. 25.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 28.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 29–30.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 36.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 30.

wspomnienia¹³⁸. Publicysta polemizował z zamieszczonym również w „Aneksie” tekstem żydowskiego publicysty Israela Shahaka, który jego zdaniem zbyt łatwo rozgrzeszał z bierności wobec zła¹³⁹. Zwracał też uwagę na trwałość antysemityzmu w społeczeństwie polskim i kolportowanie w czasach mu współczesnych w kościele przy ul. Zagórnej antysemitycznych tekstów oraz historyczne reakcje na esej Błońskiego¹⁴⁰.

W tym samym numerze „Kultury Niezależnej” głos na temat stosunków polsko-żydowskich po raz kolejny zabrał Andrzej Szczypiorski, tym razem w sposób jak najodleglejszy od ujęcia afirmatywnego. Stwierdził, że druga wojna światowa diametralnie zmieniła charakter relacji między oboma narodami¹⁴¹. Podkreślał, że ani Polacy, ani Żydzi nie mieli na to wpływu, gdyż ta różnica doświadczeń była rezultatem polityki niemieckiej. Jednocześnie polemizował z tymi, którzy próbowali mówić o wspólnym losie Polaków i Żydów, odnosząc się do oficjalnej historiografii z 1968 r.¹⁴²

Argument o odrębności losów świadczył zatem zarówno przeciwko narracji o wspólnocie, jak i oskarżeniom wobec Polaków. Szczypiorski przypominał swoją polemikę z wywodzącym się z Krakowa brytyjskim Żydem Rafaelem Scharfem, która toczyła się w 1979 r. na łamach paryskiej „Kultury”. Stawiał on wówczas pytanie, czy gdyby było wiadomo, że w obozach giną Polacy, to czy nastąpiłby masowy wybuch gniewu społecznego, który wstrzymałby Zagładę. Szczypiorski przekonywał, że odpowiedź powinna być negatywna, skoro w taki sposób Polacy nie zareagowali na inne zbrodnie niemieckie wobec Polaków – przypominał w tym kontekście pacyfikację Zamojszczyzny¹⁴³. Wracając do tej dyskusji, pytał, czy gdyby rzeczywiście w obozach ginęli Polacy, to czy polscy Żydzi by zbiorowo wystąpili, żeby to powstrzymać? Opozycyjny pisarz był przekonany, że w istocie Polacy stanęli wówczas przed próbą niemożliwą do sprostania. Podkreślał, że nie można kwestionować bohaterstwa niektórych Polaków ratujących Żydów, tak jak nie można zaprzeczać ich bierności wobec powstania w getcie. Przy tej drugiej kwestii zwracał uwagę, że bierność ta służyła ludziom marginesu społecznego („mętom”), z której to grupy wywodzili się również – jego zdaniem – szmalcownicy¹⁴⁴.

Szczypiorski oceniał, że Polakom w czasie wojny udało się uratować około 100 tys. Żydów, co naturalnie stanowiło niewielką część przedwojennej społecz-

¹³⁸ *Ibidem*, s. 32.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 32–33.

¹⁴⁰ *Ibidem*, s. 35, 38.

¹⁴¹ Andrzej Szczypiorski, *Skończyły się te dzieje smutne i piękne...*, „Kultura Niezależna” 1987, nr 29, s. 7.

¹⁴² *Ibidem*, s. 7–8.

¹⁴³ Zob. Rafael Scharf – Andrzej Szczypiorski, *Polacy i Żydzi – podsumowanie dyskusji*, „Kultura” (Paryż) 1979, nr 11, s. 115–133.

¹⁴⁴ Szczypiorski, *Skończyły się te dzieje...*, s. 9.

ności żydowskiej¹⁴⁵. Jednocześnie zauważył, że szansę na uratowanie mieli tylko ci Żydzi, którzy spełniali rozmaite warunki pozwalające im wtopić się w polskie środowisko, żeby przetrwać po aryjskiej stronie¹⁴⁶. Wśród argumentów wyjaśniających postawę Polaków zwracał uwagę, że nie od początku było wiadomo, jakie są zamiary Niemców wobec Żydów, odnotował też, że wielu ortodoksyjnych Żydów kierowało się fatalizmem, który nakazywał im poddać się boskim wyrokom¹⁴⁷. Opozycyjny pisarz podkreślał stratę, jaką ponieśli Polacy w wyniku zagłady polskich Żydów; wiele miejsca poświęcił również opisowi powojennego antysemityzmu i kampanii „antysyjonistycznej” 1968 r. (przy tej okazji bronił społeczeństwa przed zarzutami o antysemityzm)¹⁴⁸.

Opublikowane przez „Kulturę Niezależną” teksty Osęki i Szczypiorskiego były zniuansowane i dalekie od ferowania łatwych ocen. Obaj autorzy, choć nie uciekali od mówienia o sprawach dla Polaków wstydlivych, dyskutowali z zarzutami, które uznawali za niesprawiedliwe. Mimo to ich głosy wywołały polemikę ze strony krakowskiej działaczki opozycyjnej i krytyczki teatralnej Elżbiety Morawiec. „Kultura Niezależna” w lutym 1988 r. opublikowała jej tekst podpisany pseudonimem „Agnieszka Wójcik” i opatrzony przez redakcję tytułem *Antysemityzm i antypolonizm*. Nie pochodził on od autorki, ale dobrze oddawał myśl przewodnią jej artykułu, sugerującą, że drugą stroną medalu w stosunku do antysemityzmu Polaków jest antypolonizm Żydów. O artykułach Szczypiorskiego i Osęki pisała:

W obu tych tekstach, dyktowanych bardzo pięknymi intencjami – czegoś mi brakuje, a czegoś jest nadmiar. Nadmiar bicia się w piersi za polskie winy wobec Żydów podczas okupacji, niesłuszne z gruntu łączenie antysemityzmu polskiego z „holocaustem”, całkowite prawie prześlizgnięcie się nad źródłami polskiego antysemityzmu i ledwo muśnięty problem „antypolonizmu” żydowskiego¹⁴⁹.

W tekście Szczypiorskiego pojawiło się pojęcie „antypolonizmu Żydów”, co odnotowała Morawiec, uznawszy to za akt odwagi¹⁵⁰. Ona pojmowała niechęć

¹⁴⁵ Por. Albert Stankowski, Piotr Weiser, *Demograficzne skutki Holokaustu* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. Feliks Tych, Monika Adamczyk-Garbowska, Lublin: Wydawnictwo UMCS, [Warszawa:] ŻIH, 2012; Anna M. Rosner, *Obraz społeczności ocalałych w Centralnej Kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP*, Warszawa: ŻIH, 2018.

¹⁴⁶ Szczypiorski, *Skończyły się te dzieje...*, s. 10.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 11.

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 12–16.

¹⁴⁹ Agnieszka Wójcik [Elżbieta Morawiec], *Antysemityzm i antypolonizm*, „Kultura Niezależna” 1988, nr 38, s. 107.

¹⁵⁰ Morawiec pisała, że był to akt odwagi „zarówno wobec szlachetnych humanistów teoretyków, jak i wobec odradzających się tendencji endeckich”. Z dalszej części tekstu wynikało, że autorka odcinała się od tradycji endecji, również jej umiarkowanej części, natomiast nie wiadomo, dlaczego użycie słowa „antypolonizm” miałoby stanowić akt odwagi w kontekście odradzających się środowisk endeckich.

części Żydów do Polaków, inaczej niż Szczypiorski, jako zjawisko równoważne z antysemityzmem, bez którego nie można mówić o tym drugim problemie. Oba te zjawiska Morawiec dostrzegła w przedwojennej Polsce w warstwach ludowych, starała się odnaleźć społeczne i kulturowe korzenie antysemityzmu. Jej zdaniem niektóre obyczaje ortodoksyjnych Żydów, np. korzystanie w szabat z usług „gojów”, mogły być odbierane jako lekceważące i budzić niechęć wśród prostych ludzi. Odwoływała się również do doświadczeń swojej rodziny¹⁵¹.

Krakowska opozycjonistka zarzucała Osęcie prześlizgnięcie się nad problemem udziału Żydów w stalinowskim aparacie terroru. Podkreślała, że w wypadku wielu osób indywidualne doświadczenia z funkcjonariuszami UB żydowskiego pochodzenia prowadziły do wytworzenia stereotypu na ten temat¹⁵². Morawiec zwróciła uwagę, że klisza „żydokomuny” odżywała również, gdy pojawiały się wiadomości o zachowaniu Żydów w czasie okupacji sowieckiej. W odniesieniu do okupacji niemieckiej podkreślała, że pytań o postawę wobec Żydów w czasie Zagłady w ogóle nie powinno się stawiać¹⁵³. Przypominała o działalności „Żegoty”, Jana Karskiego i bierności Zachodu, tłumacząc, że Polskę obciąża znacznie mniej w związku z postawą wobec Zagłady niż inne państwa, a także ze względu na Sprawiedliwych: „Polska ma dumne prawo do nazywania się w sprawie żydowskiej [podczas] II wojny światowej sumieniem świata”¹⁵⁴. Odniosła się ponadto do tekstu Jana Błońskiego – uznała go za materiał, który będzie wykorzystywany do pogłębiania ignorancji Zachodu na temat Polski i jej negatywnego obrazu – a także do szczególnie dobrego przyjęcia tam filmu *Shoah*¹⁵⁵. Głos Elżbiety Morawiec należałoby zapisać po stronie najbardziej entuzjastycznych i afirmatywnych w ocenie postaw Polaków wobec Zagłady.

W tym samym numerze „Kultury Niezależnej” ukazała się odpowiedź pióra Osęki – esej pt. *Nie ma miejsca na niewinność*, dotyczący problemu antysemityzmu. Autor poruszył w nim także stosunek Polaków do Zagłady. Związany z opozycją dziennikarz i krytyk literacki podkreślał, że jego wypowiedź nie ma służyć ani „biciu się w piersi”, ani wychwalaniu zasług Polaków związanych z pomocą dla Żydów. „Innymi słowy: interesuje mnie nie ta strona polskiego antysemityzmu, która może być przedmiotem sporu między Polakami i Żydami, lecz ta, która dotyczy tylko nas, Polaków (tu z kolei – bez względu na pochodzenie)”. Osęka, podobnie jak Morawiec, odnosił się w tekście do mitu „żydokomuny”, tyle że on zwracał uwagę na niewielką liczbę Żydów, która poparła komunizm w zestawieniu z poparciem dla niego ze strony Polaków¹⁵⁶.

¹⁵¹ Wójcik [Morawiec], *Antysemityzm i antypolonizm...*, s. 108.

¹⁵² *Ibidem*, s. 109.

¹⁵³ *Ibidem*, s. 110.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 111.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 111–112.

¹⁵⁶ Andrzej Osęka, *Nie ma miejsca na niewinność*, „Kultura Niezależna” 1987, nr 38, s. 113–114.

W swoim eseju Oseka zareagował również na inną drugoobiegową polemikę na temat stosunków polsko-żydowskich. Toczyła się ona na łamach „Krytyki” w 1987 r., a jej uczestnikami byli Wiktor Kulerski i Adam Michnik. Tekst pierwszego z nich nosił tytuł *Zatruta dusza narodu (wobec antysemityzmu)*. Kulerski źródeł tytułowego zjawiska szukał głównie w procesach społecznych zachodzących w XIX w., wspominał też o wpływie wyznawanej religii na stosunek do Żydów i antysemityzmie endecji. Akces wielu Żydów po wojnie do komunizmu tłumaczył przede wszystkim doświadczeniem Zagłady. Zwracał uwagę na trwałość antysemityzmu, rysowania gwiazd Dawida na drzwiach jako symbolu stygmatu, wypominania w sejmie opozycjonistom żydowskiego pochodzenia przez ministra spraw wewnętrznych, przypadki kolportowania w kościołach antysemitycznych publikacji i tłumaczenia przez księży otwarcia Jana Pawła II na dialog z judaizmem strategią polityczną, a nawet zdarzające się w społeczeństwie głosy wyrażające satysfakcję z dzieła Hitlera. Wszystko to prowadziło go do gorzkiego podsumowania:

Czyż trzeba więcej? I nic nie pomoże przysyłanie takich świadectw zużytą i dziurawą firanką utkaną z przypadków naszego poświęcenia i ofiarności w ratowaniu Żydów od hitlerowskiej zagłady. Takie postępowanie nie może stać się lekarstwem na toczącą nas chorobę. Stać się nim może tylko i wyłącznie prawda o nas samych. Prawdą, którą my sami wypowiemy głośno i publicznie wobec siebie i wobec tych, którym jesteśmy ją winni. Być może dopiero pod wpływem jej oczyszczającego działania przyjdzie czas, kiedy niedobitki polskich Żydów, zarówno ci żyjący wśród nas, jak i rozproszeni po świecie, będą mogli wypowiadać słowa: „Jestem polskim Żydem”, a my – słowa: „Jestem Polakiem”, bez bólu, w pokoju i ładzie serc¹⁵⁷.

Tekst Michnika był polemiczny wobec Kulerskiego już przez sam tytuł – *Uparta pokusa prawdy (wobec filosemityzmu)*. Słynny opozycjonista podkreślał, że artykuł Kulerskiego został napisany z perspektywy moralisty, a nie kogoś próbującego zrozumieć złożoność opisanego zjawiska.

Pisząc na temat sporu, Michnik uznał za stosowne przypomnieć o swoich żydowskich korzeniach, wskazując, że może to być istotne dla czytelnika. Jego polemika dotyczyła przede wszystkim pewnego uogólnienia, które widział w głosie Kulerskiego, i zrzucania winy za antysemityzm na całe społeczeństwo. Takie spojrzenie traktował jako jednostronne i błędne: „To nie dusza narodu jest zatruta – zatruta jest dusza antysemity. Nie odpowiada mi formuła «polski antysemityzm». Wolę rozmawiać o «antysemityzmie pojawiającym się wśród Polaków». [...] antysemityzm nie jest specyficzną cechą narodu polskiego, lecz sposobem myślenia pewnych środowisk w różnych krajach”.

Michnik w ocenach zarówno współczesności, jak i spraw historycznych był przeciwny uogólnieniom. W reakcji na słowa Kulerskiego o antysemitycznych ulot-

¹⁵⁷ Wiktor Kulerski, *Zatruta dusza narodu (wobec antysemityzmu)*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1987, nr 25, s. 214–215.

kach w kościołach podawał przykłady pozytywne: wizytę Papieża w synagodze, wspomnianie ofiar pogromu kieleckiego i potępienie antysemityzmu w pismach katolickich. Podkreślał, że w sporze z ludźmi o zamkniętym podejściu do świata jest po stronie Kulerskiego, zastrzegając jednak, iż ten powinien „odrzuć filosemityzm na rzecz trzeźwości osądu”. Apelowal, by winą za antysemityzm obarczać antysemitów, i w tym miejscu przechodził do ocen postawy społeczeństwa polskiego wobec Żydów w czasie okupacji niemieckiej:

Okrutny terror okupacji hitlerowskiej odbiera prawo do stawiania zarzutu komukolwiek, że dla ratowania Żydów lękał się narażać życie swoje i swoich biskupów. Ci, którzy zdecydowali się na taki heroizm, zasługują na najwyższy szacunek i podziw, ale ich postawa nie może stanowić żadnej normy. Heroizm nigdy nie może być normą. Ale też – dodajmy – heroizm tych ludzi nie może być alibi dla notorycznych antysemitów. W obrębie polskiego antyhitlerowskiego podziemia funkcjonowały także postawy antysemitowskie. Uważam za słuszne, zasadne i płodne ujawnianie tych faktów i ich spokojne analizowanie. Uważam za fałszywe i jałowe obciążanie polskiego społeczeństwa odpowiedzialnością „za zaniechanie”. Ta droga wiedzie w ślepy zaułek maskowania antysemitów rzeczywistych i fałszywej pokuty sprawiedliwych za winy niepopołnione. Ludzie, którzy antysemitami nigdy nie byli, nie mają żadnej potrzeby publicznego bicia się w piersi¹⁵⁸.

Właśnie do tych słów odniósł się w omawianym wcześniej tekście Osęka, który pisał:

Nie chodzi o żadne bicie się w piersi, o żadne gesty, lecz o prawdę w spojrzeniu na świat otaczający, gdzie nie jesteśmy sami. Jeśli w zbiorowości, z którą mamy wspólną historię i kulturę, pojawiają się prądy zbiorowości tę przenikające z boku na bok i z góry na dół, musimy o tym przynajmniej pomówić. Większość Polaków – to nie antysemita. I większość Polaków – to nie komuniści. Pewnie, można powiedzieć, brzydzę się jednym i drugim, więc ani to, ani to mnie nie dotyczy. Niestety, z komunistami, antysemitami, ubekami, endekami mamy wspólny kraj.

Osęka podawał przykłady antysemityzmu w kluczowych dla ówczesnej polskiej tożsamości elementach: Kościele i Solidarności. Przyznawał, iż Polskie Państwo Podziemne zrobiło wiele dla uświadomienia Zachodowi losu polskich

¹⁵⁸ Adam Michnik, *Uparta pokusa prawdy (wobec filosemityzmu)*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1987, nr 25. Wymiana zdań między Kulerskim a Michnikiem sprowokowała do zabrania głosu siedleckiego opozycjonistę Cezarego Kaźmierczaka, który wśród przyszłych skutków „wojującego filosemityzmu w stylu Wiktora Kulerskiego” widział z kolei wzrost antysemityzmu i to, że stanie się on realnym problemem. Uznawał, że antysemityzm istnieje w środowiskach nielicznych, niemających wpływów i tworzonych przez niepoważnych ludzi; przekonywał, że nie należy z nimi w ogóle polemizować. Apelowal, aby o sprawach tych mówić bez emocji, bez antysemityzmu i filosemityzmu (*idem*, *Przeciw filosemitom*, „KOS” 1988, nr 6).

Żydów, ale podkreślał zarazem, że nie można tego traktować jako szczególnej zasługi, skoro wynikało to, w przeciwieństwie do innych narodów, z bycia głównymi świadkami Zagłady. Publicysta przypominał o Polakach powstrzymujących się od wstawiania się za Żydami ze względu na niepopularność tego tematu w społeczeństwie, powołując się na wspomniany już raport gen. Stefana Grotta-Roweckiego i pisząc o antysemityzmie w AK. Uważał, że antysemityzm w polskim społeczeństwie odgrywał i wciąż odgrywa rolę szczególną:

Sądzę, że są bardzo istotne przyczyny, dla których można mówić o „polskim antysemityzmie”, nie zaś antysemityzmie występującym u „niektórych Polaków”, takim samym, jaki występuje przecież u niektórych Francuzów czy Niemców. Polski antysemityzm – mówiąc najogólniej – związany jest z syndromem narodowej krzywdy, niezawinionego złego losu, z poetyką martyrologicznego patriotyzmu. Nie znaczy, że cała nasza patriotyczna martyrologia podszyta jest antysemityzmem, trudno jednak zaprzeczyć, że wciąż stanowi dla niego znakomitą pożywkę.

Oseka podkreślał, że Polacy powinni zacząć szukać winy za zaistniałą sytuację w sobie samych, nie zaś wśród innych narodów. Opozycjonista puentował wypowiedź stwierdzeniem, iż zmiana postawy potrzebna byłaby nie Żydom w Izraelu, lecz samym Polakom¹⁵⁹.

Bezpośrednio do zawartości „żydowskiego” numeru „Aneksu” odniósł się w 1987 r. Kulerski. Czołowy działacz podziemnej Solidarności określił numer jako znakomity, brakowało mu tylko sformułowanego wprost w tytule wskazania na główny jego temat, który definiował następująco:

Polski antysemityzm. Nadal i mimo wszystko: marzec '68, Grunwald i jego odpowiedniki – solidarnościowy (tzw. prawdziwi Polacy) i katolicki (Ruch Narodowo-Chrześcijański), złe i stadne odezwy na *Shoah* Claude'a Lanzmanna i na szczególnie mi bliski artykuł *Biedni Polacy patrzą na Getto* Jana Błońskiego [...]. Nadal i mimo wszystko. Po zagładzie narodu żydowskiego, dokonanej przez Niemców na naszych oczach. Po ratowaniu niedobitków, ale również po dobijaniu ich, także po wojnie¹⁶⁰.

Kulerski przyznawał, że dostrzega wykorzystywanie niekiedy określenia „polski antysemityzm” w złej wierze, ale w jego przekonaniu nie należało z tego powodu unikać nazywania zjawisk wprost. Tym bardziej był przeciwnikiem pomijania pewnych tematów. Przytaczał swoje rozmowy z zaprzyjaźnionymi Żydami, którzy nie rozumieli, dlaczego zajmuje się antysemityzmem, i wypowiedzi Marka Edelmana, sugerującego, żeby zajął się tymi Polakami, którzy ratowali Żydów. „Dla tych, którzy ocalili dzięki Polakom, to ocalenie jest przecież tylko częścią polskiego doświadczenia”. Powoływał się na histo-

¹⁵⁹ Oseka, *Nie ma miejsca na niewinność...*, s. 115–117.

¹⁶⁰ Wiktor Kulerski, *Na marginesie „żydowskiego” numeru „Aneksu”*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1988, nr 2, s. 182–183.

rię Edelmana opowiedzianą dziennikarzom poznańskiego podziemnego pisma „Czas” – „Marek Edelman po zdławieniu powstania w getcie opuścił je wraz z ponad siedemdziesięcioosobową grupą pozostałych przy życiu bojowców ŻOB. W jej wyprowadzeniu pomogli Polacy. Później Polacy pomogli w jej wybiciu”. Dodawał do tego przykład Icchaka Cukiermana, mającego podobne doświadczenie¹⁶¹.

Kulerski podkreślał, że polski antysemityzm społeczny był nieporównywalny z niemieckim antysemityzmem państwowym, niemniej został uwikłany w kontekst Zagłady:

W sposób podejrzanie jednostronny przywołujemy – gdzie tylko się da i jak się da – wyłącznie zasługi i ofiarność Polaków w ratowaniu Żydów, sami siebie zaślepiając tą półprawdą. Tym, którzy wypełniają lukę naszych przemilczeń o nas samych, zadajemy kłam. A przecież mówiąc o tych faktach, tylko w taki sposób możemy sprawić, by polskie uwikłanie w tragedię Holocaustu nie przyczyniało się do następnego starcia dwóch nacjonalizmów ofiary¹⁶².

Jednocześnie Kulerski w dużej mierze zgadzał się z główną tezą tekstu Grossa o wpływie antysemityzmu na postawy Polaków w czasie okupacji niemieckiej. Zwracał uwagę, że takie podejście jest w polskim społeczeństwie od razu odrzucone jako mające wynikać z uprzedzeń i stronniczości, podczas gdy głosy Żydów wypowiadających się o Polakach pozytywnie są uznawane za obiektywne. Kulerski pisał, że potrzebne jest ujawnianie i opisywanie zróżnicowanych postaw Polaków – od pomocy, przez bierność, po współudział w Zagładzie. Za kluczowy problem, ważniejszy nawet od historycznego meritum tej sprawy, uznawał to, że dla Polaków prawda o niechlubnych zachowaniach niektórych z nich była tak trudna do przyjęcia¹⁶³.

Można odnotować jeszcze kilka reakcji na „żydowski” numer „Aneksu” – w formie jego przedrukowania. W 1986 r. w warszawskim Wydawnictwie Prawno-Politycznym ukazała się praca *Żydzi jako polski problem*¹⁶⁴. Jest to przedruk wszystkich tekstów opublikowanych na łamach emigracyjnego pisma. Łódzki „Kurs” z kolei zareagował na ten „Aneks” (oraz jego drugoobiegowy przedruk), zamieszczając jedynie tekst Izraela Shahaka. Redakcja argumentowała, że „ujmuje on najgłębiej istotę problemu”¹⁶⁵. Trzeba przy tym podkreślić, że był to tekst przedstawiający postawy Polaków podczas wojny najprzychylniej, co, jak można podejrzewać, oddawało stanowisko tej redakcji.

¹⁶¹ *Ibidem*.

¹⁶² *Ibidem*, s. 183.

¹⁶³ *Ibidem*, s. 184.

¹⁶⁴ *Żydzi jako polski problem*, Warszawa: Wydawnictwo Prawno-Polityczne, 1986.

¹⁶⁵ Israel Shahak, *Normalność w nieludzkim świecie*, „Kurs” 1987, nr 27, s. 27–33.

Obraz stosunku Polaków do zagłady Żydów wyłaniający się z przeanalizowanego przez nas materiału obejmował różne postawy, zarówno szantażystów i szmalcowników (często sprowadzanych do marginesu społecznego), żerujących na ukrywających się po aryjskiej stronie uciekinierach z gett, biernych antysemitów z satysfakcją przyjmujących to, co się działo z Żydami, obojętność większości społeczeństwa (różnie ocenianej), bierność ludzi współczujących, ale niegotowych do podjęcia działania, oraz grupy ludzi pomagających (w różny sposób, niekiedy również odpłatnie, a także dorabiających się na udzielaniu schronienia). Pojawiało się niekiedy rozróżnienie na zrozumiałą i akceptowaną w okolicznościach okupacyjnych bierność i negatywnie ocenianą obojętność. Nie można było wówczas prowadzić systematycznych badań, toteż rozmowy o proporcjach często wynikały z własnego systemu wartości, wspomnień autobiograficznych bądź rodzinnych, a niekiedy opierały się na intuicji. Najtrudniejsze dla Polaków sprawy, w tym kwestia współudziału w zbrodniach, których symbolem jest Jedwabne, w drugoobiegowych dyskusjach się nie pojawiały, bo nie mogły, wiedza na ten temat nawet w elitach społecznych wydawała się w tamtym okresie niewielka. Być może również inne okoliczności wpłynęły na to, iż akurat tego wątku nie poruszano w publikacjach podziemnych, choć trzeba podkreślić, że w wielu pracach podnoszono trudne wątki, związane np. z grabieżą mienia Żydów, udziałem policjantów granatowych w szantażowaniu Polaków i groźeniu zadenuncjowaniem ukrywanych przez nich Żydów, negatywnym stosunku do Żydów osób udzielających im schronienia, a także wydawaniem szukających schronienia czy też ich mordowaniem.

Charakterystyczne, że w badanym przez nas materiale raczej nie było ocen jednoznacznych; ich autorzy na ogół dostrzegali niuanse, choć analizowaliśmy teksty tworzone przez osoby często mocno różniące się w poglądach. Nie znaczy to, żeby wszyscy myśleli to samo. Jedni akcentowali przede wszystkim aspekty pozytywne, inni zaś uznawali za kluczowe podejmowanie spraw trudnych dla Polaków, tym bardziej że ta druga problematyka nie była obecna na łamach publikacji oficjalnie wydawanych ani w toczących się wówczas debatach (z wyjątkiem prasy katolickiej ze środowiska Znaku).

W przeanalizowanym przez nas materiale są widoczne dwie wyraźne tendencje związane z podejściem środowisk opozycyjnych do historii. Często zresztą ujawniały się one w poglądach tej samej osoby. Z jednej strony silny był nurt pokazywania polskich dziejów przede wszystkim w wymiarze afirmatywnym, jako reakcja na propagandę komunistów, pomijających bądź zupełnie wypaczających niektóre aspekty historii Polski, takich jak Druga Rzeczpospolita, Katyń, Armia Krajowa, powstanie warszawskie, wreszcie cała historia powojenna. Jednocześnie w niektórych środowiskach opozycyjnych istniała silna świadomość, że należy w narracjach o dziejach Polski uwzględniać również bardziej kontrowersyjne lub wręcz jednoznacznie wstydlive ich karty. Jan Józef Lipski w *Dwóch*

ojczyznach... pisał: „Kaźde przemilczenie – staje się oliwą do ognia, megalomanii narodowej, jest chorobą; kaźde uchylenie się od uznania własnych win – jest niszczeniem etosu narodowego”¹⁶⁶. Adam Michnik w opublikowanej w 1988 r. przez wydawnictwo związane z gdańskimi strukturami Solidarności broszurze oświatowej *Białe plamy* zwracał uwagę, że opozycja oprócz przypomina-
nia prawdy o chwalebnych aspektach dziejów Polski powinna wracać także do spraw trudnych. W tym widział dla Polaków szansę na spisanie swojej historii w sposób wielowymiarowy: „Ten obraz należy się nie tyle i nie tylko pokrzywdzonym cudzoziemcom, co okłamywanym i złaknionym kłamstwa Polakom. Myślę, że także szczypta goryczy należy się Polakom od ich historyków”¹⁶⁷.

Z publikacji drugiego obiegu wydawniczego dotyczących Zagłady oraz okupacyjnych stosunków polsko-żydowskich wyłania się obraz grupy ludzi gotowych do dość spokojnej, uwzględniającej niuanse rozmowy na te trudne tematy. Wyraźnie widać, że w opozycji było wielu ludzi skłonnych do zajmowania się historią z jej różnymi odcieniami, a nie jedynie kreowania „łatwej i przyjemnej” jej wizji.

Teksty poświęcone zagładzie Żydów oraz relacjom polsko-żydowskim okresu drugiej wojny światowej są elementem dziejów opozycji. Mówią nam o jej wewnętrznym pluralizmie, przykładaniu dużej wagi do kwestii historycznych i prób poważnej dyskusji o tych zagadnieniach. Mówią też sporo o ówczesnej kulturze debaty na bardzo trudne niekiedy tematy, która w Trzeciej RP, mimo że nadawały jej ton środowiska wywodzące się z opozycji demokratycznej, gdzieś zniknęła. Drugoobiegowe teksty na temat Zagłady i stosunków polsko-żydowskich odegrały zarazem pewną rolę w debatach rodzących się później na ten temat.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Albert Andrzej [Wojciech Roszkowski], *Najnowsza historia Polski*, Warszawa: Krąg, 1983.
 „Aneks. Kwartalnik polityczny” 1986, nr 41/42: „Żydzi jako polski problem”.
 Bartoszewski Władysław, *Los Żydów Warszawy 1939–1943*, Warszawa: Międzyzakładowa Struktura „Solidarności”, 1985, s. 20.
 „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 11.
 Blady-Szwajger Adina, *Świadectwo*, Łódź: „Solidarność Walcząca”, 1987.
 Blady-Szwajger Adina, *Wspomnienia lekarki*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1989.
 Błoński Jan, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2.
 Brandys Marian, *Moje przygody z historią*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1981.
 Cywiński Bohdan, *Stosunki polsko-żydowskie i opozycja lat siedemdziesiątych w PRL*, „Głos” 1985, nr 44.
 Iranek-Osmecki Kazimierz, *Kto ratuje jedno życie... Polacy i Żydzi 1939–1945*, Warszawa: Krąg, 1981.

¹⁶⁶ Lipski, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy...*, s. 6.

¹⁶⁷ Adam Michnik, *Białe plamy*, Gdańsk: Wiatr od Morza, 1988, s. 21–22.

- Iść po słonecznej stronie. Z rozmowy z Markiem Edelmanem w 40-tą rocznicę wybuchu powstania w getcie*, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 46.
- Jeż Rafał [Wiesław Wodecki], *Jeszcze o filmie „Shoah”*, „Obecność” 1983, nr 13.
- Kainer Abel [Stanisław Krajewski], *Polacy wobec Żydów w czasie wojny*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 128.
- Kainer Abel [Stanisław Krajewski], *Stosunki polsko-żydowskie*, „Spotkania” 1985, nr 29/30.
- Kainer Abel [Stanisław Krajewski], *Żydzi a komunizm*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1983, nr 15.
- Każmierczak Cezary, *Przeciw filosemitom*, „KOS” 1988, nr 6.
- Kołąkowski Leszek, *Kłopoty z socjalizmem*, Kraków: Rota, 1983.
- Kozłowski Maciej, *Zrozumieć*, „Ognisko” 1986, nr 25.
- Krall Hanna, *Sublokatorka*, Kraków: Oficyna Literacka, 1985.
- Kulerski Wiktor, *Jacy jesteśmy... Jakże daleko leży Marly...*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1986, nr 21.
- Kulerski Wiktor, *Marsz*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1983, nr 15.
- Kulerski Wiktor, *Na marginesie „żydowskiego” numeru „Aneksu”*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1988, nr 2.
- Kulerski Wiktor, *Zatruta dusza narodu (wobec antysemityzmu)*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1987, nr 25.
- Kurek-Lesik Ewa, *Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, „Spotkania” 1985, nr 29/30.
- Kuroń Jacek, *O filmie „Shoah”*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 145.
- Lasecka Julia [Krystyna Starczewska], *Czuję się obrażona*, „KOS”, 17 XI 1985, nr 84.
- Leski Marek [Ryszard Legutko], *Glossa do „Żydów Polskich” Normana Daviesa*, „Arka” 1985, nr 10.
- Lipski Jan Józef, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)*, Kraków: Resura, 1981.
- Lipski Jan Józef, *PPN o problemie „Polacy-Żydzi”*, „Głos” 1979, nr 7.
- Lipski Jan Józef, *Żydzi polscy*, „Obecność” 1983, nr 4.
- Mackiewicz Józef, *Ponary, Katyń*, Warszawa: Los, 1985.
- Michnik Adam, *Białe plamy*, Gdańsk: Wiatr od Morza, 1988.
- Michnik Adam, *Uparta pokusa prawdy (wobec filosemityzmu)*, „Krytyka. Kwartalnik polityczny” 1987, nr 25.
- Mój normalny głos (z Hanną Krall rozmawia Ewa Polak)*, „Arka” 1986, nr 15.
- Niesiołowski Stefan, *Kwiecień i lipiec*, „Spotkania” 1985, nr 29/30.
- Oseka Andrzej, *Aktualność tego tematu*, „Kultura Niezależna” 1987, nr 29.
- Oseka Andrzej, *Nie ma miejsca na niewinność*, „Kultura Niezależna” 1987, nr 38.
- Pilch Antoni, *Powstanie i dzieje polskiego oddziału partyzanckiego w obwodzie stołpeckim*, „Spotkania” 1983, nr 21/22.
- Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*, t. 1–3, wstęp, wybór i oprac. Adam Michnik, Kraków: Universitas, 2010.
- Pisarek Teresa, *„Shoah” i „myśl niezależna”*, „Obecność” 1986, nr 14.
- Rymkiewicz Jarosław Marek, *Umschlagplatz*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1988.
- Scharf Rafael – Szczypiorski Andrzej, *Polacy i Żydzi – podsumowanie dyskusji*, „Kultura” (Paryż) 1979, nr 11.
- Shahak Israel, *Normalność w nieludzkim świecie*, „Kurs” 1987, nr 27.
- Stanisławski Andrzej [Stanisław Michalkiewicz], *Shoah, czy może „romantyzm rewolucyjny”*, „Kurs” 1986, nr 18.

- Strzembosz Tomasz, *Refleksje o Polsce i podziemiu*, Lublin: Biblioteka Spotkań, 1987.
- „Sublokatorka” po latach. Z Hanną Krall rozmawiają Elżbieta Janicka i Joanna Tokarska-Bakir. Warszawa, 28 lutego i 8 marca 2013 roku, „Studia Litteraria et Historica” 2013, nr 2.
- Szac-Wajnkranc Noemi, *Przeminęło z ogniem. Pamiętnik*, Warszawa: „Myśl”, 1988.
- Szczypiorski Andrzej, *Początek*, Warszawa: Przedświt, 1986.
- Szczypiorski Andrzej, *Polacy i Żydzi*, „Kurs” 1983, nr 2.
- Szczypiorski Andrzej, *Skończyły się te dzieje smutne i piękne...*, „Kultura Niezależna” 1987, nr 29, s. 7.
- T.S., *Polski antysemityzm*, „Spotkania” 1985, nr 29/30.
- Taki Tadeusz [Wojciech Arkuszewski], „Polacy–Żydzi”, PPN, J.J. Lipski i antysemici, „Głos” 1979, nr 8/9.
- W.W. [Wiesław Walendziak], *Żydzi, Polacy, antysemityzm*, „Polityka Polska” 1984, nr 6.
- Warszawski Dawid [Konstanty Gebert], *Dlaczego nie poszliśmy na „Shoah”*, „KOS”, 12 I 1986, nr 87.
- Warszawski Dawid [Konstanty Gebert], *Historia i fałszerze*, „KOS”, 19 V 1985, nr 75.
- Warszawski Dawid [Konstanty Gebert], *Shoah. Świadek historii, świadek oskarżenia*, „KOS”, 3 XI 1985, nr 83.
- Wójcik Agnieszka [Elżbieta Morawiec], *Antysemityzm i antypolonizm*, „Kultura Niezależna” 1988, nr 38.
- Zaborowski Jacek [Janusz Bazydło], *Sprawy Żydów czy antysemityzm*, „Spotkania” 1977, nr 1.
- Załęski Jan [Krzysztof Turlejski], *O „Shoah” raz jeszcze*, „KOS”, 12 I 1986, nr 87.
- Zespół Problemowy PPN, [polemika], „Głos” 1979, nr 7.
- Zespół Problemowy PPN, *Polacy–Żydzi [w:] Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Londyn: Polonia, 1989.
- Ziemian Józef, *Papierosiarze z placu Trzech Krzyży*, Łódź: „Solidarność Walcząca”, 1986.
- Zimand Roman, *Piołun i popiół (czy Polacy i Żydzi wzajem się nienawidzą)*, Warszawa: Pokolenie, 1987.
- Żydzi jako polski problem*, Warszawa: Wydawnictwo Prawno-Polityczne, 1986.

Literatura przedmiotu

- Aleksion Natalia, *Polska i zagraniczna historiografia na temat stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1.
- Alfabet Bartoszewskiego*, „Tygodnik Powszechny” 2007, nr 7.
- ...bardzo dawno temu, mniej więcej w zeszły piątek... Jan Tomasz Gross w rozmowie z Aleksandrą Pawlicką, Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal, 2018.
- Błażejowska Justyna, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa: IPN, 2010.
- Błoński Jan, Miłosz Czesław, Turowicz Jerzy, Jerzy Edelman Jerzy, *Ludzkość, która zostaje: „Campo di Fiori” po pięćdziesięciu latach*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 18.
- Budzyński Józef, *Echa wielkiej poezji w perspektywie historycznej recepcji – na przykładzie dwóch wierszy: Norwida „Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...” i Miłosza „Campo di Fiori” (konspekt)*, „Język, Szkoła, Religia” 2008, t. 4.
- Buryła Sławomir, *Opisać Zagładę. Holocaust w twórczości Henryka Grynberga*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2014.
- Dabert Dobrochna, *Między wizją a spełnieniem. Profile ideowe i artystyczne czasopism literackich w drugim obiegu wydawniczym 1982–1989*, Poznań 2014.

- Doucette Siobhan, *Books Are Weapons. The Polish Opposition Press and the Overthrow of Communism*, Pittsburgh: University of Pittsburgh Press, 2018.
- Doucette Siobhan, *The Uses of History by the Polish Democratic Opposition in the 1970s* (referat wygłoszony na ASEES Convention w Filadelfii 19 XI 2015 [www.academia.edu]).
- Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. Przemysław Gasztold-Señ, Natalia Jarska, Jan Olaszek, Warszawa: IPN, 2016.
- Duplicator Underground. The independent publishing industry in communist Poland, 1976–1989*, red. Paweł Sowiński, Gwido Zlatkes, Ann M. Frenkel, Bloomington: Indiana University Press, 2016.
- Dybczak Krzysztof, *Kilka myśli o Janie Błońskim*, „Teksty Drugie” 2015, nr 1.
- Forecki Piotr, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010.
- Friszke Andrzej, *Czasopisma „drugiego obiegu”* [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. Urszula Jakubowska, Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna i Wydawnictwo IBL PAN, 2011.
- Gapki Henryk, *Władysław Bartoszewski, historyk czasu teraźniejszego* [w:] *Władysław Bartoszewski. Doktor honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, red. Beata Górka, Lublin: KUL, 2008.
- Głowacka Dorota, *Współ-pamięć, pamięć „negatywna” i dylematy przekładu w „wycinakach” z Shoah Claude’a Lanzmanna*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6.
- Głowiński Michał, *Esej Błońskiego po latach*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, nr 2.
- Grabowski Jan, *Ratowanie Żydów za pieniądze: przemysł pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Jan Błoński... i literatura XX wieku*, red. Ryszard Nycz, Małgorzata Sugiera, Kraków: Universitas, 2002.
- Kobyłarz Renata, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa: IPN, 2009.
- Krakowski Shmuel, *The Holocaust of Polish Jewry in Polish Historiography and Polish Emigre Circles* [w:] *The Holocaust of Polish Jewry in Jewish Historiography, The Historiography of the Holocaust Period: Proceedings of the Fifth Yad Vashem International Conference, March 1983*, red. Shlomo Netzer, Israel Gutman, Jerusalem: Yad Vashem, 1988.
- Krupa Bartłomiej, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Kraków: Universitas, 2013.
- Krupowicz Walentyna, *Prawda literatury faktu a prawda literackiego świadectwa (Chaim Grade – Józef Mackiewicz – Czesław Miłosz)*, „Conversatoria Litteraria. Międzynarodowy rocznik naukowy” 2016, R. 10.
- Kto był kim w drugim obiegu? Słownik pseudonimów*, red. Dobrosława Świerczyńska, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 1995.
- Libionka Dariusz, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.
- Libionka Dariusz, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006.
- Mikołajczyk Magdalena, *Jak się pisało o historii... Problemy polityczne powojennej Polski w publikacjach drugiego obiegu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 1998.

- Motyka Grzegorz, *Mniejszości narodowe w PRL w badaniach historycznych po 1989 r.* [w:] *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944–1989)*, red. Joanna Hytrek-Hryciuk, Grzegorz Strauchold, Jarosław Syrnyk, Warszawa–Wrocław: IPN, 2011.
- Olaszek Jan, *Podziemne dziennikarstwo. Funkcjonowanie głównych pism informacyjnych podziemnej „Solidarności” w Warszawie w latach 1980–1989*, Warszawa: IPN, 2018.
- Olaszek Jan, *Przed „Sąsiadami” był „Aneks”* [w:] *idem, Przeciw PRL. Szkice z dziejów opozycji demokratycznej*, Warszawa: Trzecia Strona, 2017.
- Olaszek Jan, *Rewolucja powielaczy. Niezależny ruch wydawniczy w Polsce 1976–1989*, Warszawa: Trzecia Strona, 2015.
- Osiński Zbigniew, *Najnowsza historia Polski w publikacjach „drugiego obiegu” w latach 1980–1981* [w:] *Lektury pokoleniowe i ponadpokoleniowe. Z zagadnień recepcji*, red. Irena Socha, Katowice: Wydawnictwo UŚ, 2012.
- Peters Florian, *Pamięć o drugiej wojnie światowej w polskich publikacjach drugoobiegowych lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych* [w:] *Czas bibuły*, t. 2: *Mechanizmy, ludzie, idee*, red. Roman Wróblewski, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut i Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2013.
- Peters Florian, *Revolution der Erinnerung der Zweite Weltkrieg in der Geschichtskultur des spätsozialistischen Polen 1976–1989*, Berlin: Ch. Links Verlag, 2016.
- Puławski Adam, *Wobec „niespotykanego w dziejach mordu”. Rząd RP na uchodźstwie, Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*, Chełm: Stowarzyszenie Rocznik Chełmski, 2018.
- Quercioli Mincer Laura, *Dwa wiersze z Szeolu: zagłada Żydów w okupacyjnych tekstach Czesława Miłosza* [w:] *Rodzinny świat Czesława Miłosza*, red. Tomasz Bilczewski, Luigi Marinelli, Monika Woźniak, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Rączy Elżbieta, *Historiografia polska przełomu XX/XXI stulecia wobec Zagłady Żydów oraz stosunków polsko-żydowskich. Zarys problematyki*, „Białostockie Teki Historyczne” 2017, nr 15.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, Warszawa: IPN, 2019.
- Rosner Anna M., *Obraz społeczności ocalałych w Centralnej Kartotece Wydziału Ewidencji i Statystyki CKŻP*, Warszawa: ŻIH, 2018.
- Siekierski Stanisław, *Drugi obieg. Uwagi o przyczynach powstania i społecznych funkcjach* [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, red. Janusz Kościecki, Alina Brodzka, Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1992.
- Sowiński Paweł, *Zakazana książka. Uczestnicy drugiego obiegu 1977–1989*, Warszawa: ISP PAN, 2011.
- Stankowski Albert, Weiser Piotr, *Demograficzne skutki Holokaustu* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. Feliks Tych, Monika Adamczyk-Garbowska, Lublin: Wydawnictwo UMCS, [Warszawa:] ŻIH, 2012.
- Szarota Tomasz, *Karuzela na Placu Krasieńskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Warszawa: Rytm, 2007.
- Szczepański Tomasz, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980–1989*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.
- Tomaszewski Jerzy, *Historiografia polska o Zagładzie*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 2.
- Tomczok Marta, *Zatrucie. Piółun i popiół... trzydzieści lat później*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.

Żbikowski Andrzej, *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006.

Żukowski Tomasz, *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów*, Warszawa: Wielka Litera, 2018.

Żukowski Tomasz, *Wytwarzanie „winy obojętności” oraz kategorii „obojętnego świadka” na przykładzie artykułu Jana Błońskiego „Biedni Polacy patrzą na getto”*, „*Studia Litteraria et Historica*” 2013, nr 2.